

MIESIĘCZNIK
RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA

JASKÓŁKA ŚLĄSKA



LISTOPAD-GRUDZIEŃ

Rybnik, Katowice, Chorzów, Mikołów, Siemianowice Śl., Mysłowice,
Jastrzębie Zdr., Wodzisław, Pszczyna GRUDZIEŃ 1994

Wesołych Zdrowych Świąt Bożego Narodzenia

oraz

Do Siego Roku

wszystkim członkom i sympatykom Ruchu Autonomii Śląska,
a nawet przeciwnikom



zyczy
Rada Naczelna Ruchu Autonomii Śląska
Komisja Rewizyjna
Członkowie Sądu Koleżeńskiego



zaś

Czytelnikom Jaskółki, aby Święta Bożego Narodzenia przeżyli
szczęśliwie wśród rodziny, aby Nowy Rok był dla Was niemniej po-
myślny aniżeli odchodzący.

Tego z całego serca życzy Wam

Redakcja

Z • Jaskółka Śląska

Rybnik 25.11.94

List otwarty Ruchu Autonomii Śląska do organów władzy województwa, parlamentarzystów i społeczeństwa Śląska

Wydarzenia społeczno - gospodarcze kończącego się roku na-
pawiają niepokojem o los materialny ubożęcego społeczeństwa
wzbudzając sprzeciw wobec braku symptomów poprawy sytuacji
przedsiębiorstw naszego województwa.

W naszej ocenie największy wpływ na trudną sytuację na Śląsku
ma zła praca rządu.

Umacniający się centralizm władzy, partyjne rozgrywki przed
kompetencją i odpowiedzialnością służbową oraz rozwój korupcji
wśród administracji centralnej hamują przemiany i zaniedbują
narod.

Zaniedbania rządu wobec przemysłu ciężkiego, hutnictwa i
górnictwa szczególnie pogarszają warunki życia na Śląsku.

Projekty restrukturyzacji górnictwa nie są realizowane z braku
gospodarza nad tym resortem.

Rozmieszczanie kopalń głównie na Śląsku jest powodem niedo-
statecznego zainteresowania tą dziedziną w Warszawie.

Blokowanie decyzji strategicznych przez rząd w stosunku do
górnictwa wywołuje w tym przemyśle wiele szkodliwych zjawisk.

Kierownictwa spółek i kopalń koncentrują działania na umoc-
nieniu powiązań personalistycznych. Sprzyjający nadużyciom nie-
formalny obieg pieniądza jest zdaniem wielu górników źródłem
bardzo szybkiego bogacenia się tych nowych elit.

Zastój w robotach inwestycyjnych a również przygotowaw-
czych pozbawi wiele kopalń w niedługim czasie zdolności wydo-
bywczych ponad to co założono w planach „likwidacji górnictwa”.

Zalogi górnicze mają uzasadnione powody do niepokoju o
swoje bezpieczeństwo socjalne, oraz uzasadnione pretensje o nie-
wypełnienie przez rząd swoich obowiązków wobec obywateli.

Rządowy projekt budżetu na rok 1995 świadczy o tym, że nadal
stosuje się centralne rozdzielnicze bez wyraźnych kryteriów, nie
uwzględniając dorobku ani potrzeb Śląska.

TAKIE RZĄDY ZNISZCZĄ ŚLĄSK.

Ruch Autonomii Śląska domaga się stanowczo reform skiero-
wanych poprzez regionalizację do upodmiotowienia społeczności
lokalnych. Decyzje decentralizacji państwa powinny być podjęte
niezwłocznie.

Decyzje o decentralizacji władzy powinny mieć wyraźny zapis
w nowej Konstytucji RP.

Ponieważ górnictwo węglowe w 97% jest problemem woje-
wództwa katowickiego, domagamy się przeniesienia nadzerności
nad tą gałęzią przemysłu na Śląsk - najlepiej pod kierownictwo
wojewody katowickiego.

Przejęcie górnictwa przez samorząd regionu powinno być ujęte
w budżecie na rok 1996.

Wymuszenie tej decyzji nie stoi w sprzeczności z procesem
reform gospodarki państwa. Stanie się to natomiast pierwszym
rozważnym krokiem w decentralizacji struktur władzy.

Rada Naczelna Ruchu Autonomii Śląska
Przewodniczący

Zenon Wieczorek

Wystąpienie Przewodniczącego Ruchu Autonomii Śląska na I Zjeździe Ligi Regionów w Poznaniu dnia 22.10.94 r.

Szanowni delegaci - zaproszeni goście.

Ruch Autonomii Śląska jest stowarzyszeniem założonym w Rybniku
po przełomowym 1989 roku. W deklaracji ideowej i statucie wyraźnie
określamy nasze dążenia do uzyskania praw autonomicznych dla Śląska
wzorując je na przedwojennej ustawie i doświadczeniach jakie posiadamy
z 14 letniego okresu funkcjonowania tych struktur na Śląsku. Te czasy są
do dziś kłamiwie przedstawiane przez wielu dyspozycyjnych pseudohi-
storyków. Głęboko zakorzenione poczucie własnej tożsamości, nieugięte
trwanie przy swoim, doprowadziło po raz pierwszy w historii do zaspoko-
nienia aspiracji narodowych Ślązaków za sprawą uchwalonej 15 lipca
1920 r. autonomii Śląska. Żadna z nadrzędnych państwowości władają-
cych Śląskiem po odłączeniu go od Polski nie uznawała nigdy prawa Ślą-
ków do własnej tożsamości. Przez prawie sześć wieków Śląsk był terenem
głównie germanizacji, której przeciwstawiała się na wsiach podtrzymywa-
na działalność polonizacyjna. Dziejowym aktem sprawiedliwości wobec
zaniebanych kresów zachodnich przez Rzeczypospolitą było nadanie
Śląskowi autonomii.

To nie jest jeszcze taka odległa historia. Jak państwo widziecie dzieje
dążeń do uznania śląskiej odrębności nie ograniczają się tylko do istotnych
reform gospodarczych.

Sytuacja geopolityczna Śląska, typowa dla przygranicza zawsze wy-
woływała działania roszczeniowe państw ościennych.

Obecne stosunki społeczne, zdezastrowane środowisko, zdekapita-
lowany przemysł na Śląsku stwarzają wielce niepokojącą sytuację w tym
regionie.

My natomiast pragniemy poprzez Ligę stworzyć strukturę autenty-
cznych powiązań między regionami spajających nas z Polską. Nasze
statutowe zapisy dotyczą zjawisk ściśle związanych z autonomią regionu,
poprzez prawo do stanowienia ustroju wewnętrznego przy pomocy wybie-
ralnego sejmu regionalnego. Zakładamy funkcjonowanie skarbu śląskiego
powołanego do obsługi dorobku regionalnego oraz przewidujemy znaczne
uprawnienia dla wybieralnego urzędu wojewody.

W projekcie budżetu państwa na przyszły rok Śląsk mieści się na 47
miejscu w wysokości dotacji na jednego mieszkańca Polski. Nasz mieszka-
niec ma urządzić życie na zatratym Śląsku za 1/4 tego co otrzyma mieszka-
niec województwa warszawskiego.

Taka Polska jaka jest nie potrafi pomóc Śląskowi, ani zabezpieczyć
jego interesów.

W decentralizacji władzy, w regionalizacji państwa upatrujemy skut-
ków społeczno-ekonomicznych oraz procesu naprawczego państwa.

Jednym z elementów jakie wyzwala regionalizm jest budzenie się
inicjatyw regionalnego rozwoju gospodarczego. Takie inicjatywy mają
miejsce na Śląsku od kilku lat, wyrosły z poczucia troski o region, jednak
w warunkach państwa centralistycznego są odbierane jako coś podejrza-
nego, jako zagrożenie dla centralistycznego modelu partyjnego.

Nasze partyjne elity, z których są formowane parlament i rząd wysu-
wają balamutne projekty reform cząstkowych. Tzw. reforma powiatowa,
czy inicjatywa bezpośrednich wyborów do sejmików samorządowych bez
przekazania im uprawnień bez oddelnego budżetu powstającego w regio-
nach są żalosną farsą propagandową.

Połączeni w Lidze Regionów musimy wspólnym głosem zaprotesto-
wać przeciwko takim oszustwom politycznym, musimy dotrzeć do społe-
czeństw z prawdą. Najbliższym celem naszej działalności powinna być
kampania konstytucyjna. W Ruchu Autonomii Śląska jesteśmy przekonani
o skuteczności działań środkami prawnymi.

Mimo, że spóźniliśmy się z utworzeniem Ligi Regionów w stosunku
do trwającego procesu ustawodawczego nad nową konstytucją, to nie
możemy zrezygnować z żadnej możliwej okazji wpływu na kształt zapisów
o samorządach terytorialnych i regionalnych.

W siedmiu zgłoszonych projektach konstytucji nie występuje ani jeden
zapis o oddolnym tworzeniu budżetów w regionach.

(c. d. na str. 3)

Wystąpienie Przewodniczącego Ruchu Autonomii Śląska na I Zjeździe Ligi Regionów w Poznaniu dnia 22.10.94 r.

(c. d. ze str. 2)

Nawet gdyby z tych projektów wybrać i połączyć najlepsze zapisy to i tak nie można by stworzyć prawa do funkcjonowania autonomicznych regionów. Najdalej w tym zakresie wychodzi projekt konstytucji Unii Wielkopolan. Mimo, iż projekt ten nie uzyskał prawa inicjatywy ustawodawczej może być przy znacznym poparciu społecznym przedmiotem zainteresowania Komisji Konstytucyjnej.

Sprawy reform ustrojowych są wyciszone w dyskusji ze społeczeństwem. Prezydent i partie grają konstytucja pod centralizm, widząc i nagłaśniając problem walki o władzę przede wszystkim.

Centralizm i rząda władzy jest głównym wrogiem dla młodej demokracji. Jest jeszcze czas abyśmy wywarli wpływ na redakcję pytań narodu w referendum konstytucyjnym. W przyszłym roku życie polityczne skoncentruje się w znacznym stopniu wokół prezydenckiej kampanii wyborczej. Do tego wydarzenia mamy czas się dobrze przygotować i wystąpić pod nazwą Ligi Regionów w sposób sprawczy. Nie jest wykluczonym abyśmy mieli wpływ na zgłoszenie odpowiednio konkurencyjnej kandydatury na prezydenta.

Za trzy lata wybory do parlamentu. Jest czas, który można skutecznie wykorzystywać do popularyzacji naszych idei wśród społeczeństwa.

Wybory parlamentarne będą pierwszą poważną próbą dla stowarzyszeń regionalnych, które zyskają w Lidze Regionów możliwość pokonania prognozy wyborczej.

Żeby dobrze przygotować się do tego wydarzenia już dziś proponujemy zwołanie zebrania delegatów w połowie trzyletniej kadencji.

Proszę państwa!

Zwracając musimy szczególną uwagę na demokratyczne formy pracy naszego związku aby nie tworzyć żadnych złudzeń co do wyboru środków naszego działania. Nie są tu przydatne polskie tradycje powstańcze ani rewolucyjne.

Współczesne tempo rozwoju europejskiego wyklucza stosowanie takich metod, ciągnących za sobą straty społeczne i ekonomiczne ze szczególnym odrzuceniem metod militarnych.

Reformy pożyteczne dla narodu muszą być osiągnięte metodami demokratycznymi.

Z wielką uwagą powinniśmy śledzić proces decentralizacji we Włoszech Ligi włoskiej, głównie na północy uzyskały szybko znaczne poparcie społeczne. Liga Północna weszła do koalicji rządowej uzyskując front do działań reformatorskich.

Oprócz organizacji walczących o regionalizację istnieją przecież w Europie ugruntowane doświadczenia w takich państwach jak Niemcy czy Szwajcaria. Hiszpania opiera swój ustrój na samorządnych regionach.

Te okoliczności wymagają w Polsce upowszechnienia, bowiem w przeszłości były przemieniczone ze względów ideowych a obecnie przemilcza się je w interesie struktur partyjnych.

Budujemy w Polsce kapitalizm w oparciu o kapitał państwowy, który ma przeżyć w ręce kapitalistów. Jak się ma wykreować klasa kapitalistyczna? W odczuciu społecznym na to się odbywać poprzez pracę, przedsiębiorczość i talenty przyszłych posiadaczy. Społeczeństwo zdecydowanie sprzeciwia się zaborowi majątku narodowego.

Systemy partyjne w wielu krajach przeżyły już koniepcję o czym na co dzień dowiadujemy się ze środków masowego przekazu. Pewnym hamulcem dla polityków o nieczystych rękach mogą być samorządy terytorialne czy regionalne, kontrolujące przepływ pieniądza. Powstanie w Polsce struktur regionalnych może ograniczyć rozwój partyjnej patologii.

Pamiętajmy o 60% Polaków, którzy nie wzięli udziału w wyborach, to jest sprzeciw temu co zaczęło się dziać złego we władzy.

Ruch Autonomii Śląska dostrzega w Lidze Regionów szansę na promocję ruchu regionalistycznego i tej sprawie chce poświęcić swoje zaangażowanie.

Dziękuję za uwagę

Zenon Wieczorek

Uchwała Programowa

Liga Regionów działając z poszanowaniem pełnej autonomii stowarzyszeń, koncentrować się będzie na następujących zadaniach:

1. Tworzenie stałych demokratycznych form oddziaływania społecznego na władze centralne, by doceniały znaczenie regionalnej autonomii. Jednym z najważniejszych zadań jest zorganizowanie społecznej dyskusji na temat zapisów w projektach Konstytucji, dotyczących struktury i kompetencji organów samorządowych.
2. Wystąpienie z inicjatywą przeprowadzenia referendum, w którym społeczeństwo wypowie się na temat tworzenia samodzielnych regionów z sejmami regionalnymi uprawnionymi również do stanowienia o ustroju wewnętrznym regionu.
3. Dążenie do przenoszenia ośrodków decyzyjnych życia gospodarczego i społecznego bliżej obywateli. W tym zakresie występować z inicjatywą bezpośrednich i demokratycznych wyborów do Sejmu regionalnego i na urząd wojewody.
4. Dążenie do zmiany zasad konstrukcji budżetu państwa. Konieczne jest wyposażenie wojewodów i sejmów regionalnych w uprawnienia pozwalające na tworzenie budżetów regionalnych. Regulacje świadczeń regionów na rzecz administracji centralnej winny być ustalane na podstawie jasnych reguł i sprawdzonych rozwiązań.
5. Uczestniczenie w budowaniu systemów prawnych, tworzonych przez podmioty regionalne.
6. Aktywny udział w kampanii wyborczej i wyrobach prezydenckich, na rzecz kandydata, który będzie promował ideę państwa regionalnego.

Liga Regionów przywiązywać będzie szczególną wagę do rozwoju i wzmocnienia demokracji w Polsce.

I Zjazd Ligi Regionów
Poznań 22.10.1994 r.

Stanowisko w sprawie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej

Delegaci zebrani na I Zjeździe Ligi Regionów postanowili ogłosić publicznie swoją opinię na temat prac nad nową Konstytucją.

Po pierwsze - zgłoszone do Komisji Konstytucyjnej projekty Konstytucji nie spełniają oczekiwań społecznych w zakresie decentralizacji struktur państwa.

Po drugie - organy władzy państwowej i partie polityczne są niechętne reformie regionalnej, w związku z czym problem regionalizacji, czyli decentralizacji państwa nie ma należytego odzwierciedlenia w dyskusji społecznej.

Po trzecie - walka o władzę dominuje nad reformami ustroju państwa. Stowarzyszenia regionalne zwracają uwagę Sejmowej Komisji Konstytucyjnej na potrzebę szerszego uwzględniania głosów opinii publicznej w tworzeniu ostatecznego kształtu ustawy konstytucyjnej.

Stowarzyszenia regionalne zrzeszone w Lidze Regionów proponują, aby włączyć do Konstytucji następujące zasady:

Rzeczpospolita Polska opiera swój ustrój polityczny i gospodarczy na zasadach samorządu terytorialnego w dziedzinie stanowienia prawa, administracji i działalności gospodarczej:

- a) samorząd terytorialny jest podstawową formą organizacji życia publicznego w gminach, powiatach i województwach (regionach).
 - b) obszar państwa jest dzielony na regiony według zasad uwzględniających więzi społeczne i kulturowe, efektywność gospodarczą i administracyjną.
 - c) podział dochodów między budżet centralny, a budżet regionalnych ogniw samorządu terytorialnego powinien odpowiadać udziałowi regionu w wytwarzaniu dochodu narodowego.
- Ustawa określa zakres kompetencji organów samorządowych, ich finanse oraz zasady podziału regionalnego.

Lista delegatów na I Zjazd Ligi Regionów Poznań - 22.10.1994 r.

I. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
ul. Straganiarska 20/23
80-837 Gdańsk
tel. 31-27-31, 31-78-82.
1) Ludwik Bach
2) Zenon Braun
3) Tadeusz Gleinert
4) Stanisław Pestka
5) Cezary Obracht-Prondziński

II. Ruch Autonomii Śląska
Pl. Wolności 7
44-200 Rybnik
skr. poczt. 57
tel. 39-54-30.
1) Zenon Wieczorek
2) Krystian Skupnik - *Sekretarz Ligi*
3) Stanisław Hanak
4) Jan Gojny
5) Erwin Sowa

III. Związek Podhalan
ul. Stawackiego 4
34-400 Nowy Targ
tel. 630-36.

- 1) Anna Czubernat
- 2) Stanisław Kuklański
- 3) Stanisław Kowalczyk
- 4) Józef Staszal
- 5) Zbigniew Cwirzewicz

IV. Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne
ul. Św. Marcina 80/82
61-809 Poznań
tel. 53-60-81.

- 1) Stanisław Słopiński
- 2) Jerzy Noskowiak
- 3) Władysław Przybylski
- 4) Jan Wesolowski
- 5) Dzierżym Jankowski

V. Związek Górnolazaków
ul. Prosta 11
45-317 Opole 17
tel. 54-09-10, 53-82-24.
1) Ferdynand Warwas
2) Adolf Kuhnemann
3) Zygmunt Szostak

VI. Unia Wielkopolan
Al. Niepodległości 2
61-874 Poznań
tel. 52-16-70, 53-78-05 wew. 253.

- 1) Romuald Szepliński - *Przewodniczący Ligi*
- 2) Michał Wojtek
- 3) Bogdan Pawłowski
- 4) Ludwik Ratajczak
- 5) Zdzisław Marszałek

VII. Związek Górnolazaków
ul. Stalmacha 17
40-058 Katowice
tel. 51-27-25.

- 1) Joachim Otte
- 2) Józef Buszman
- 3) Andrzej Stania
- 4) Janusz Kłoc
- 5) Andrzej Zioly

ŚLĄSK

- KONIEC I WOJNY ŚWIATOWEJ

W roku 1918 w czerwcu Wojciech Korfanty w wyborach w okręgu gliwickim zwyciężył kandydata Centrum, przez co zdobył dla ówczesnej mniejszości polskiej (po raz piąty) mandat do Reichstagu. Polscy posłowie domagali się otwarcie w parlamencie i na łamach prasy, odstąpienia Górnego Śląska na rzecz nowego państwa polskiego, co było przewidziane w planie pokojowym amerykańskiego prezydenta - Wilsona.

Konflikt narodowościowy przybierał coraz ostrzejsze formy. Nieuchronnie zbliżał się punkt kulminacyjny.

W październiku tego roku powołano we Wrocławiu, Zgorzelcu, Głogowie i Opolu oraz w Bytomiu i Gliwicach rady robotnicze i żołnierskie.

Żeby zapobiec rozlewowi krwi, Rada Wrocławska, która po ukończeniu się jako Rada Ludowa dla całego Śląska, sprawiła, że przejście od cesarstwa do republiki (weimarskiej) odbyło się na Śląsku prawie bez walk.

Istniały w Dolnośląskim Okręgu Przemysłowym istotne problemy społeczne. Jednak baczność uwagę kierowano, jeszcze przed ustanowieniem republiki, na Góry Śląsk. Tustaj zgłaszało odrzone państwo polskie pretensje terytorialne, jak również nowo utworzona Czechosłowacja.

Należy wyjaśnić, że oba kraje podzieliły między siebie, przejęty od podbitej monarchii nadunajskiej - Śląsk Austriacki.

I tak: - Czechosłowacja otrzymała tereny położone na zachód od Odry w okolicy Krnowa i Tropolawy - zaś Polska tereny wschodnie z Cieszyńskiem i Bielskiem. Część powiatu raciborskiego (na południu) zwaną Ziemią Huleczyńską, musiały Niemcy odstąpić bez plebiscytu, jak przewidziano w traktacie wersalskim. Pozostała część Górnego Śląska miała zostać tak samo potraktowana. Jednak te wiadomości spowodowały silne fale protestów nie tylko na Górnym Śląsku ale również w innych rejonach Niemiec. Skutkiem tych ruchów było wyrażenie zgody mocarstw zwyciężczych na przeprowadzenie na Górnym Śląsku plebiscytu.

Zaniedbywani przez Berlin i Wrocław Górnolazacy, wykazywali silne dążenia autonomiczne. Rządy Rzeszy na pół roku przed plebiscytem przeprowadził reformy administracyjne, które miały oznaczać przychylność dla autonomii śląskiej. Między innymi na wielu liczących się stanowiskach w administracji, zastąpiono urzędników spoza Śląska - miejscowymi, przede wszystkim katolikami.

Jednak w rozumieniu wielu znaczących Górnolazaków doszło do tych ustępstw zbyt późno. Zaniedbywanie kraju śląskiego przez dziesięciolecie, powodowało narastanie kompleksu niższości w tym narodzie. W czasie

plebiscytu wojska francuskie w przeciwieństwie do włoskich i angielskich, mniej lub bardziej otwarcie popierały stronę polską na Śląsku. Za przynależnością do Niemiec dnia 20 marca 1921 roku, opowiedziało się 60% ludności śląskiej z terenu plebiscytowego wyłączając z niego powiaty Nysa, Grodków, Niemodlin oraz część prudnicką, które nie były dopuszczone do głosowania. W tej sytuacji Niemcy domagali się pozostawienia całego obszaru plebiscytowego przy Rzeszy. Polacy żądali przy poparciu Francji 2/3 regionu, a w nim znaczące zagłębie przemysłowe. Anglicy i Włosi skłonni byli Polsce przyznać mniejszy obszar. Dnia 3 maja 1921 roku wybuchło trzecie powstanie, któremu przewodniczył Wojciech Korfanty. Między innymi ciężkie walki toczyły się w okolicy Góry św. Anny, zwanej przez Górnolazaków „Świętą Górą”.

Dnia 20 października 1921 roku, nie bacząc na okaleczenia rodzin śląskich, Rada Ligi Narodów przyznała odrzonemu państwu polskiemu przy znacznym poparciu nadal Francji, 2/5 obszaru i 4/5 potencjału przemysłowego. Wynikiem tych decyzji była utrata przez Niemcy dla polski 92 % górnolazkich pokładów węglowych, 53 z 67 kopaliń węgla kamiennego, 22 z 37 wielkich pieców, 10 z 15 kopaliń rud cynku i ołowiu wszystkie 7 kopaliń Rudy żelaza oraz wszystkie (24) hutnictwa i ołowiu. Nowa granica między Polską i Niemcami była chaotyczna. Często biegła przez torry kolejowe, ulice, kopalnie czy ogrody (jak w przypadku mojego wujka).

Rzesa niemiecka odebrała te decyzje jako niesprawiedliwość, co z biegiem lat pogarszało stosunki polsko-niemieckie.

Nie tylko w administracji i komunikacji (co było najistotniejsze), rozdarcie Śląska przyniosło ogromne problemy do rozwiązania.

Wolno przychodził Śląsk do siebie po tym okaleczeniu, gdyż od prawie stulecia rozwijał się gospodarczo, jako całość. Na terenie Niemiec brak mieszkań i bezrobocie powiększały się również dlatego, iż dziesiątki tysięcy Ślązaków przeniemieli chcieli do Rzeszy, zaś na Śląsku polskim trzeba było również uzupełniać budownictwo mieszkaniowe ze względu na duży napływ robotników spoza Śląska. Wschodni Górnolazacy i Śląsk Cieszyński dostawczy się pod panowanie polskie, tworzyły Województwo Śląskie, które otrzymawszy autonomię miało siedzibę administracji i Sejmu Śląskiego w Katowicach.

Mimo stopniowego ożywienia i mozolnego rozwoju gospodarczego Górnolazacy jak i cała Śląska Kraina pozostawała przez długi jeszcze czas w utrzymującym się „Cieniu Wersalu”.

Stefania Łabajowa

ŚLĄSKIE REALIA (c. d.)

3. Demologiczne.

Obszar górny i środkowy dorzecza Odry nazywany obecnie Śląskiem, a przedtem jak źródła historyczne donoszą nosił nazwy: Siligai, Silingae, Siligie, Seqias, Asciburgium, Silesiae, Silintus, Silesie, Zatenis, Zobtenis, Sabothus, Slezienis, Szesenisk, Schlesien, Zlesia, Slezia, Slezia, Śląskie, Śląsko, Schlonsko, Slensko, Schlonsk, Śląsk, Śląsko. Są to chyba wszystkie sposoby pisowni, jakie zdążyło wymyślić dla tej Krainy. W dalekiej przeszłości zasiedlona była przez różne plemiona - ludy indoeuropejskie, a w późniejszych wiekach przez ludy germańskie. Pomijając te bardzo odległe, zmierzające czasy - 12 tys. lat temu, to jest jak dotąd udało się ustalić od udokumentowanego pojawienia się człowieka na ziemi śląskiej - to przed 3000 lat, kolejno ziemie śląską zamieszkiwali: Ilirowie, Celtowie czyli Galowie, Markomanie, Kwadowie, Wandalowie, Silingowie. Później przez ziemie śląską toczyły się karawany Burgundów, Longobardów, Gotów w swoich pochodach na wschód, zachód i południe Europy. Świadczy o tym liczne odkrycia archeologiczne, a wśród nich wielowarstwowe cmentarzyska, co dowodzi o dłuższym przebywaniu ich na tych ziemiach. Jak się okazuje ślad zmarłych jest o wiele hojniejszym łaskawcą dla przyszłych pokoleń, zachowując im świadectwa swojej przeszłości, aniżeli dostępna dla wszystkich jej powierzchnia, niszczona przez wieki działaniami sił natury, jak i poczynaniami ludzkich pochodów nabrałymi zawziętością niszczenia i z uporczywym zapalem do zniekształcania faktów. Te odległe przeszłości jeszcze odnaleźć można w pozostałościach przejętych w spadku od przeszłych mieszkańców, a obecnie uchodzące powszechnej uwadze, jak np. w określeniach nazw geograficznych; krain, pasm górskich, rzek, miejscowości i w przekazywanych zwyczajach i obrzędach ludowych. Takie nazwy jak; Karpaty, Tatry, Beskidy, Odra, Drama, Opa, Olza, Kłodnica, Kwisia itd., jak i z obrzędów; topienie marzanny, przystrajanie drzewka-goika, palenie ognisk z rozpoczęciem kalendarzowego lata czy też np. z urbanistycznego posadowienia rzeźnia miast śląskich w kształcie owalnicy nie przystają do etymologii, jak i obrzędów czy form budownictwa słowiańskiego.

Ziemia Śląska gościła również przybyszów ze Wschodu. Na Śląsk docierały plemiona Scytów, Hunów, Awarów. W VI wieku n.e. docierają w obszar Odry znad Donu, Dniestru, Dniepru plemiona słowiańskie, które dochodzą aż po rzekę Łabę, Karentię i Adriatyk. W VII wieku po upadku państwa Samonów, tworzą wspólnoty wieloplemiennie-wojskowe oraz między innymi początkiem VIII wieku, załagali związku plemion nadłabskich oraz państw Morawian i Czechów, które swoim władstwem objęły ziemie Śląską po 1003 rok, to jest do spustoszenia przez Bolesława Chrobrego Pragi i uprowadzenia swojego imiennika i krewniaka księcia Czech Bolesława III. Przemieszczanie się ludności w owych czasach należało do jednego z podstawowych zajęć bytowych plemion koczowniczych. Tak jak w dalekiej przeszłości tak i obecnie nadal zachowała się wśród ludów wschodnich tendencja przemieszczania się na zachód. Świadczy o tym wydarzenia historyczne, jak i obecny trend emigracji legalnej, a przede wszystkim nielegalnej. Jak dotychczas jeszcze nikt nie uciekał na Wschód.

Zorganizowane pochody ludów wschodu na zachód, w skali masowej odbywały się ca co 350 lat. Przebiegały dotychczas dwoma trasami, wzdłuż linii Karpat, po północnej względnie po południowej ich stronie. Do wypraw znaczących, które postawiły trwałe ślady następstw, nie tylko w zakresie ludnościowym, wymienić należy wydarzenia z lat: II/III wiek wędrowki ludów, V/VI wiek najście Słowian, VI/VII wiek Awarów, 1239/41 roku Legnica, 1680/83 rok Wiedeń, 1941/45 rok rzeka Łaba i Wiedeń. W okresach tych ludy zachodnie nie pozostawały biernie. Również dokonywały wypraw - pochodów lecz na wschód; Goci, Normanowie-Waregowie, Niemcy, Polacy, Szwedzi, Francuzi, Niemcy, z tym że zawsze bezskutecznie. Bez osiągnięcia konkretnych zamierzonych celów. Były to wyprawy wojenne, które zdobywały obszar, Kryn, Kijów, Poltawa, Moskwa, Stalingrad, lecz nie były zdolne go utrzymać, ze względu na brak ludzkiego zaplecza osadniczego. W przeciwnieństwie do ludów ciągnących ze wschodu na zachód, gdzie za oddziałami bojowymi toczyły się tłumy wielopokoleniowej masy ludzkiej, nieczym ława wulkanu, pokrywając obszar, jako przyszły osadniczy zdobytych terytoriów, uwieczniając swoje czyny w epopejach narodowych. Szli naprzód w rytm słów piosenki: „... spoza gór i rzek... ze spalenych wsi i głodujących miast... na zachód marzy!”¹.

W czasie trwania na Śląsku zwierzchnictwa karny Czech, Habsburgów, jak i Prus, rozwój licznych ludności Śląska bazował wyłącznie na przyroście naturalnym, przy niezauważalnych ruchach wędrowkowych, wynikających z potrzeb społecznych i struktur organizacji państwa. Prowincja śląska wykazy-

wała w tym okresie stałe ujemne saldo ruchu wędrowkowego.

Od 1241 do 1920 roku historia nie odnotowuje poważniejszych „wstrząsów” zewnętrznych, rzucających na rodzimych etnos Śląsk. W tym 680 letnim okresie trwania śląskiej tożsamości etnicznej, wynikiem spory wewnętrzne, najgłębsze husyckie oraz prowadzone wojny przez państwa ościenne, jak i przemarsze wojsk, bunty nie wpłynęły zasadniczo na zmianę struktury etnicznej ludności rodzimej prócz zaistnienia ubytków ludności, wynikłych z działań zbrojnych.

Zorganizowana w okresie frydrycjańskim przez Rząd Prus akcja osiedleńcza, nazywana w polskiej historiografii, proniemiecką polityką ludnościową przejawiającą się w zakładaniu około czterech tysięcy siedliskowych zagrod dla potrzeb rzemiosła, rolnictwa, to jest dla około od 16 do 20 tysięcy osadników, miała na celu częściowe uzupełnienie zaistniałych ubytków ludności, wynikłych wskutek; wojen śląskich, panujących epidemii oraz konieczności zagospodarowania terenów pozostawionych zagrod w wyniku trwającego ruchu emigracyjnego, tak zwanego Ost i Landesflucht, który również objął obszar Śląska. Stałe podkreślanie tego faktu przez historyków polskich na chyba za zadanie odwrócenie uwagi od milionowych przemieszczeń ludności polskiej na Śląsk.

Pierwszy masowy napływ ludności, obok nieprzerwanie trwającego przemieszczania się ludności z terenów Polski (z poznania, Galicji i późniejszej Kongresówki) nastąpił po trzecim rozbiore Polski, kiedy to ziemia poznania włączona została do Prus, a siewierska do prowincji śląskiej. Również nie bez znaczenia pozostał fakt przeniesienia się części żołnierzy, a zwłaszcza oficerów ze swoimi ordynansami do służby w pruskich pułkach wojsk konnych - ułanów. Wówczas pojawiają się na Śląsku takie nazwiska jak; Bronikowski, Kozłowski, Wilnowski, Michalski, Malinowski, Lagiewski, Lewiński, Diecelski, Sułkowski, Paczyński itd., którzy za służbę w armii pruskiej otrzymywali tytuły wielmożów „von”, niektórzy dobra ziemskie po wielmożach będących w służbie Habsburgów. Można przypuszczać, że to potonkowie w linii prostej, albo też zwykły zbieg okoliczności osób o jednakowym brzmieniu nazwisk, które po z urzędu zagnanej ich zmiany w 1938 roku już 1 września 1939 roku, jako dowódcy batalionów Wehrmachtu wkroczyli do „Ojczyzny” swoich przajców.

W tym telegraficznym obrazie dziejów Śląska chodziło o przedstawienie historycznego tła, kształtowania się skomplikowanego podłoża warunków demologicznych i zaludnienia w wyniku zaistniałych zmian politycznych, w latach 1742/1919/1922 i po 1945 do 1990 roku.

Obecnie wielkość zaludnienia i jego terytorialne rozmieszczenie, tak w układzie globalnym jak i w przestrzeni związku grup etnicznych narodów czy też w poszczególnych jednostkach etniczno-terytorialnych jest następstwem szeregu czynników zależnych i niezależnych od jednostki ludzkiej.

Pomijając okres kształtowania się jednostek przestrzennych organizacji etniczno-terytorialnych, wspólnot narodowych, które tworzyły się na drodze podboju obszarów już zajętych czy okupacji - przejęcie terenów wolnych, (terra intactus), to obecnie do najważniejszych czynników rzucających na decyzje osiedleńcze człowieka, względnie zmuszające go do ich zmiany, zaliczyć należy: warunki naturalne, tradycje osadnicze, dynamika przyrostu naturalnego, poziom rozwoju cywilizacyjnego, przywiązanie do stron rodzinnych, poprawy warunków bytu, poziom wyposażenia techniczno-społecznego, zabezpieczenie ekonomiczne standardu życia, poziom kultury materialnej i niematerialnej, gwarancja egzystencji społeczno-rodowej, decyzji administracyjnych, stymulacji gospodarczo społeczno-politycznej, decyzji polityczno-militarnych, tendencji nacjonalistycznych, wartości estetyczno-krajozrazowych jak i indywidualnego swobodnego wyboru zainteresowanego. W sumie człowiek stam osiedlić się tam, gdzie uzna swoją egzystencję za niezagrożoną, wsparcia bezpieczeństwa zbiorowym. W jakim stopniu i które z wymienionych czynników rzucają, jako kryteria zasadnicze w podejmowaniu decyzji osadniczych jest na pozór sprawą indywidualną każdego człowieka, lecz w skali marni, sprawa ta uścisła do problemu i staje się nośnym elementem społeczno-politycznym.

Wiadomym jest, że zagadnienia demologiczne są wiodącym czynnikiem i podstawowym elementem sprawczym wszelkich działań i wstrząsów, daleko idących następstw obszarów osadniczych. Naruszenie jego naturalnego toku rozwoju zasad obowiązującego porządku reguł zachowań i działań, powoduje perturbacje społeczne, przejawiające się w różnych formach, od społecznej bierności - obojętności do otwartych konfliktów. W zależności od poziomu kultury, dotychczasowych osiągnięć cywilizacyjnych wypracowanej estetyki życia społecznego kształtowanej przez wiele pokoleń; odruch utrzymania porządku i respektowania wartości społecznych oraz wiele innych kanonów życia społecznego, determinują całokształt warunków i dejują do atmosfery życia człowieka w układzie kohorty etnicznej.

(c. d. na str. 6)

ŚLĄSKIE REALIA

(c. d. ze str. 5)

To państwo, za pomocą swoich agend zarządzania i jego obywateli, ze swoim zasobem całokształtu walorów umiejętności działania i gospodarowania, nadają wyraz i piętno obszarowi swojego bytu, który jest odzwierciedleniem materialnego i kulturowego poziomu narodu.

Wszystkie „wrodzone” i nabyte w swoich warunkach środowiska zbiorowości etnicznej zalety, wady, wszelkie wartości natury człowieka, które w znaczeniu swym polegające są w społecznej zbiorowości i urastają nieomal że do mocy prawa, wprawdzie nie pisanego, lecz przestrzegane z wolą sprawczą, tracą swoją społeczną funkcję i znaczenie z chwilą zerwania się z masą ludzką innego kręgu kulturowego, o odmiennych zasadach ocen i wartościowania zachowań. Odbudowa zburzonej atmosfery więzi społecznej wymaga stworzenia sprzyjających warunków do jej ponownego zaistnienia. Jak na razie brak wszelkich przejawów w tym kierunku. Następuje dalsza deintegracja społeczności zamieszkującej Śląsk, bazująca na wszechstronnym podłożu socjologiczno-ekonomicznym i politycznym. Próba łagodzenia drżących napięć, ze strony kościoła katolickiego, poprzez wprowadzenie tylko na Śląsku do obrzędów wiernych, fizycznego uwewnętrznienia słownego wersatu liturgii w formie przekazywania sobie podczas nabożeństwa gestu pokoju, nie rozwiązuje istniejącego problemu społeczno-politycznego.

Wiadomym jest, że w konfrontacji odmiennych kultur, pomijając wydwik polityczny, w pierwszej kolejności ulega rozbiciu podstawowa cecha więzi społecznej, fundament jej egzystencji, jakim jest **zaufanie** którego brak doprowadza do rozkładu całej zbiorowości etnicznej, a którego nie zastąpi się zdawkowym odruchem podawanej dłoni. Posadawianie grup etnicznych i budowanie stosunków społecznych wyłącznie na bazie instytucji obcego: prawa, zwierzchności państwowej, ideologii partii, religii, systemów dyspozycji ustrojowych, socjalizmu jak na mechanizmach wolnego rynku, królestwa czy państwa obywatelskiego itd., bez uwzględniania więzi: kulturowej, związku wspólnoty etnicznej, poczucia jedności i łączności historycznej, czyni zbiorowość ludzką sformalizowaną, pozbawioną więzi duchowej, a poszczególne jednostki składowe stają się przedmiotem produktem sztucznie stworzonego systemu społecznego, co na mechanizmach wolnego rynku odepartego na rywalizacji o egzystencję, przyczynia się do wzmożonej dezintegracji ludności Śląska. Dążenie do sformalizowania życia społecznego na Śląsku jest stałym celem obecnego zabywcy, gdyż ułatwia sprawowanie władzy. Dalsze odcinanie korzeni śląskiej tożsamości i zastępowanie ich polskim nacjonalizmem, względnie preparowanymi imprezami i frazeologią o charakterze cepellady, spycha nas Ślązaków do roli atrakcji folklorystycznej a nie czyni gospodarzami tej Krainy. Nie możemy dopuścić aby ktoś, na **NASZEJ ŚLĄSKIEJ ZIEMI** doprowadził **NAS** do stanu rodzimej ludności Ameryk czy Australii względnie losów ludności Afryki Południowej.

Historia zna wiele metod opowywania terytoriów przez obce Ludy. Od najdawniejszej przeszłości po nasze czasy, wciąż dzieje się to samo, a wycynny tę, w poszczególnych historiografach państw imperialnych, uznawane są jako szczyty bohaterstwa narodowe. Aby nie uciekać się do zbyt odległych przykładów, tak pod względem czasowym, jak i geograficznym, przedstawia się wypowiedź kronikarza gloryfikującego podboje których „ofiara” padł również i Śląsk. „... Czyż to nie on ujarzmił Morawy i Czechy, a w Pradze stolicę książęcy zagarnął i swym zastępem go poruczył?... jego zwycięstwa i tryumfy nad ludami niewiernymi, skoro wiadomo, że je niejako swymi stopami podeptał. On to bowiem **Selenecja**, Pomorze i Prusy do tego stopnia albo stali...”¹.

Tak, już wówczas realizowano ogólne założenie najęźdźców „Ausrotlung”. Uważaj więc Ślązak, aby i Ciebie nie stało i byś nie podzielił losu tych ludów, w stosunku do których już przed tysiącami lat o tym przeczyszono.

Darząc wiarygodnością² tekst cytowanej kroniki, rozumieć należy, aby opanova wymienione w niej ludy, potrzeba użyć było przemocy i dokonać podboju chcąc je „podeptać”. Znaczy to, że były odgrubnymi ludami, które z samowolnością narzucaniem się panem, i z tego tworzonym państwem nie miały nie wspólnego. Jak się jednak okazuje, wytrwałość w „ścieraniu” ludów polpcha. Wprawdzie dopiero po ca 930 latach udało się zrealizować powyższe zamiary, ale cel został osiągnięty! Stało się z etniczno-krajozrazu mapy Europy. Żalona to chwala dla ścieraczy, für die Ausrotter! A zwłaszcza kiedy się ma wybitne osiągnięcia w tej dziedzinie.

¹ ANTONI LEW. Gull. „Kronika Polska” wyd. Ossolineum, 1982, str. 18

² była wielokrotnie przepisywana

Tak, ludy można ścierać w imię różnych celów i różnymi sposobami. W tym przypadku, zawsze cel uświęcać wszelkie dostępne środki, które przyczyniały się do powiększania państwa imperialnego kosztem „narodów okolicznych”, a po tak zwanych naukowych odkryciach geograficznych i o terytoria zamorskich „Zdikusów”.

Chyba od swego zarania człowiek został tknięty skraj walki i zaborczości, która polegająca zostaje w zbiorowości - masie wspólnoty narodowej. W jej podświadomości percepcji poczucia siły, tkwi instynkt dokonywania przemocy wobec obojczy. Wpływa to nie tylko same istoty natury ludzkości, ale praw przyrody, jako naturalny odruch wymogu zachowania egzystencji, mająca swoje podłoże w pierwotnej fazie jej istnienia. Jak dotychczas nie zawsze udawało się skutecznie ograniczać, tłumić i powstrzymać agresję i zabór obcych terytoriów przez prawo, zasady moralne i kanony religii. Wręcz przeciwnie były przez nie podsypane, popierane i sankcjonowane ustaleniami woli traktatów opartych nie na sprawiedliwości dziejowej ich podmiotów, lecz na mocy woli silniejszego.

Form i metod zniewalania ludów, narodów i grup etnicznych, kolonializmu, odniam niewolnictwa, podbojów i aneksji, brutalnych i zawałowanych inkorporacji, ciężeń i wyzysku w dziejach ludzkości było już i jest wiele.

Jak dotąd każda agresja, przebiega według określonych schematów taktycznych. Po sukcesie militarnym i opanowaniu terytorium, najęźdźca tworzy swoje agendy władzy i przejmując, dostosowując do swoich potrzeb i osiągniętego poziomu rozwoju zastany potencjał sfery gospodarczej i infrastruktury społecznej. Zawiadanie biernych elementów organicznych odrębności cech identyfikacji kohorty etnicznej, nie stwarza przychodzącej militarnie większych trudności. Wyjątek stanowi może jedynie sfera gospodarcza na le różnie w stopniu rozwoju cywilizacyjno-technicznego agresora w stosunku do stanu przejmowanego. O wiele bardziej złożonym problemem staje się opanowanie i podporządkowanie pozostałych dwóch składników organicznych cech: czynnika demologicznego i kulturowego. W zależności od sytuacji politycznej, okoliczności celów inwazji, przebiegłości zabiegów „dyplomatycznych”, narodowej chciwości i buty agresora, stosowano te czy inne metody podboju i zawiadania w odpowiednim doborze i stopniu nasilenia. O ile opowywanie elementów biernych, pozostaje wyłącznie w zakresie zabiegów działań natury fizycznej, to elementy czynne wymagają jeszcze przetrzeźnienia, pokrętnych przedsięwzięć socjotechnicznych, celem ich użalenienia i ujednolicenia z równostawnymi cechami najęźdźcy. Tylko żywotność i trwanie w swojej identyfikacji etnicznej determinuje skuteczność wyzwolenia się spod obcej wyniszczającej zwierzchności narodowo-państwowej. Czynne elementy organicznych cech etnicznych stanowią dla najęźdźcy najtrudniejszy problem w integracji i inkorporacji podbitej Krainy. To też czynnik demologiczny poddawany jest działaniom od; doprowadzenia ludności do spontanicznego uchodźstwa poprzez eksterminację, wypędę, wydalę, deportację, przesiedleń, zastraszania i ucieku, przedsięwzięć integracyjnych, prób wynaradawiania i asymilacji na warunkach zabywcy czy też zdominowania go populacją zabywcy. Czynniki kulturowe zaś w każdym „scenariuszu” podboju przewidziany jest na całkowite wyniszczenie - kwestia czasu - i zastąpienie go kulturowymi cechami zabywcy.

Państwa zaborcze; Anglia, Chiny, Belgia, Dania, Francja, Hiszpania, Holandia, Japonia, Kanada, Niemcy, Polska, Portugalia, Rosja carsko-sowiewka, Turcja, USA, Włochy stosowały różne metody podporządkowania sobie podbitych narodów i grup etnicznych. Pomijając wspólny cel podbojów, dla których były prowadzone, wyróżnikami stosowanych metod mogły być jedynie różnice wynikające z odmienności charakteru i cech narodowych państw imperialnych, ale to już odrębny temat.

Każde państwo „narodowe” składające się z szeregu odrębnych jednostek terytorialno-etnicznych o wspólnej władzy centralnej, swoją tak zwaną „jedność narodową” i zasięg terytorialny pozyskiwało drogą podboju i zniewolenia krain ościennej, nazywając wyczynny te „tworzeniem państwowości i jednoczeniem „narodu”. Każde państwo o totalitarnej władzy centralnej stwarza zagrożenie zewnętrzne, które wraść wprost proporcjonalnie do jego wielkości i znaczenia politycznego w układzie pozostałych państw sąsiednich. Jak dotychczas historia uczy, tylko konflikty zbrojne, w skali globalnej, doprowadzają do uwalniania podbitych ludów z okowów i matni, polityczno-kolonialnej uwięzi od państwa zwierzchniego. Popołen np. I wojny światowej było zaistnienie i odrodzenie się szeregu państw i narodów, pozostających w okupacyjnych zależnościach ówczesnych imperiów. I może by nie zaistniały, gdyby nie ogólna wojenna „sanacja narodów”, gdyż jak się okazało, podejmowane pojedynczo przez narody indywidualne powstania wyzwolenie były tylko krwawym bezskutecznym zrywem, kończącym się bolesną ofiarą i wzmożoną represją ze strony rozjuszonego ciemniący. (c. d. na str. 7)

ŚLĄSKIE REALIA

(c. d. ze str. 8)

6. Wrocławskie	488,8	623,1	839,0	969,3	1049,0	1076,0	1121,1	1127,3
wzrostnik w %	100,0	127,5	171,6	198,3	214,6	220,1	229,4	230,6
7. Zielonogórskie	228,3	358,7	497,1	553,2	591,0	609,0	654,9	658,7
wzrostnik w %	100,0	157,1	217,2	242,3	258,9	266,7	286,8	288,5
Kraina śląska								
Razem	4385,2	5134,5	6409,2	7235,2	7845,0	8062,5	8525,3	8557,0
wzrostnik w %	100,0	117,1	146,1	165,0	178,9	183,8	194,4	195,1
Udział w globalnej ilości ludności Polski	18,33	20,53	21,53	22,17	22,51	22,56	22,58	22,46
II Pozostałe wojew. północno-zachodnie								
Razem	2028,9	2633,3	3521,4	4113,9	4536,0	4442,0	4982,3	5045,5
wzrostnik w %	100,0	126,0	173,5	202,8	223,6	218,9	245,6	248,7
Udział w globalnej liczbie ludności	8,47	10,53	11,82	12,60	13,02	12,43	13,19	13,24
III Województwa macierzyste								
Razem	17515,6	17240,5	19844,9	21293,2	222469,0	232330,5	24256,7	24516,3
wzrostnik w %	100,0	98,4	113,3	121,5	128,3	132,6	138,5	139,9
Udział w globalnej ilości ludności Polski	73,20	68,94	66,65	65,23	64,47	65,01	64,23	64,30

Z przedstawionych danych wynika, że w ciągu 44 lat liczba ludności Polski wzrosła - z uwzględnieniem ruchu migracyjnego, którego saldo jest ujemne, rzędu od 1,7 do 2,0 mln osób - od 1946 do 1990 roku o 59,3%, przy średnim rocznym przyroście ca 1,34%. Jest to jeden z najwyższych wskaźników przyrostu liczby ludności w Europie.

Dynamika wzrostu zaludnienia, jak i jego rozmieszczenia w poszczególnych obszarach osadniczych oraz wielkość reprodukcji ludności i przyrostu naturalnego jest w układzie Polski zróżnicowana.

W przyjętym układzie trzech stref osadniczych¹⁾, z zestawionych danych cyfrowych wynika, że liczba ludności krainy śląskiej²⁾ w analogicznym okresie wzrosła o 95,1% z 4,38 mln do 8,56 mln osób, przy terytorialnym zróżnicowaniu dynamiki rozwoju. Od 35,3% w województwie jeleniogórskim do 199,6% w legnickim, 44,2% w opolskim, 89,6% w katowickim, 188,5% w zielonogórskim, 130,6% we wrocławskim i 140,1% w wąbrzeskim.

Strefa osadnicza ziem północno-zachodnich²⁾ wykazuje również wysoki przyrost liczby ludności, przekraczający 2,0 razy średnią wielkość przyrostu w Polsce, to jest o 89,4% i o 108,8% wzrost zaludnienia krain macierzystych.

W osadniczej strefie krain macierzystych³⁾, w ciągu omawianego okresu liczba ludności wzrosła jedynie o 39,9% to jest o ca 20% mniej aniżeli od średniego przyrostu w Polsce. Przy ogólnym przyroście ludności w Polsce w ciągu 44 lat 14.189.100 osób, to w 35 województwach, zaliczonych do strefy krain macierzystych zaludnienie wzrosło o 7,0 mln osób, przy wysokich wskaźnikach urodzeń i przy wysokim wskaźniku przyrostu naturalnego, w porównaniu do pozostałych stref osadniczych. W analogicznym okresie, strefa śląska wzrosła o 4.171,8 mln osób, a strefa póln. - zach. o 3.016,6 mln osób.

Uwaga: Przyjęta delimitacja stref osadniczych, z przyczyn praktycznych przebiega po granicy obecnych województw ze względu na ugrupowanie danych statystycznych.

¹⁾ Kraina Śląska ujęta została w aktualnych granicach województw, łącznie z obszarem zagłębiowsko-chrzanowsko-trzebińskim, lecz bez ziem: lublinieckiej, oleśkiej, namysłowskiej, sycowskiej, wołowsko-wschowskiej. Wynikłe różnice w przyjętych wielkościach zaludnienia pomiędzy ludnością zamieszkłą w granicach historycznych Śląska, a obecnym podziałem administracyjnym, chyba mieszczą się w dopuszczalnej rozpiętości błęd i nie wpływają zasadniczo na wyniki przyjętych ustaleń.

²⁾ Do strefy osadniczej płn.-zach., zaliczono województwa: gdańskie, gorzowskie, olsztyńskie, elbląskie, słupskie, koszalińskie, szczecińskie.

³⁾ Do strefy krain macierzystych zaliczono; pozostałe 35 województw.

Z ogólnej liczby ludności w Polsce 23,9 mln osób, w 1946 roku na ziemiach macierzystych zamieszkiwało 17,5 mln osób, to jest 73,2%. Do 1990 roku procent określający udział w globalnej ilości ludności w Polsce obniżył się do 64,3%. Zaistniałe relacje świadczą o stałej depopulacji macierzystych terenów Polski a zwłaszcza na wschodnim przyczyniając, gdzie całe obszary zostały opuszczone przez ludność od pokoleń tam zamieszkującą. przenosząc swoje siedziby na tereny zachodnie.

Zestawienie rezultatów tych dwóch okresów prowadzonej polityki demologicznej na Śląsku (1871-1933 i 1946-1990) pozwala odczytać, całkowite ludnościowe zawładnięcie podbitymi obszarami, do stopnia że ludność autochtoniczna z została liczebnie zdominowana i jest mniejszością w rolnym morzu allochtonów.

Ta pobieżna analiza danych cyfrowych potwierdza zasadę socjologii-człowieka, że „człowiek osiedla się tam, gdzie znajduje warunki życia w najszerszym tego słowa znaczeniu, lub wymagają tego względy polityczne, sterowane przez państwo”. Jak zestawione dane statystyczne wykazują w układzie czasowym, jak i rejonów osadniczych, cały impet zaludnienia Polski do 1990 roku ukierunkowany był i jest nadal na ziemię północną i zachodnie czyli wyłącznie na tereny przejęte w skład obszaru państwa polskiego w 1945 roku. Jest to zjawisko nieodsoobniane. Obecnie bowiem po drugiej wojnie światowej, w Europie głównym obszarem migracji osadniczej stała się centralna jej część, strefa ekumenu germańskiej. Państwa: Anglia, Holandia, Norwegia, Szwecja, Dania, Niemcy, Austria i Szwajcaria przejęły ca 90% ogólnej wielkości emigracji ze słowiańskiej strefy osadniczej w swój obszar zwierzchności narodowej.

W kształtowaniu przez życie sytuacji ludnościowej w Polsce, jest rzeczą ciekawą, ale jednocześnie trudną do zrozumienia, wobec uproszczania i trwania w polskiej opinii publicznej przekonania o rzekomej otwartości, tolerancji, gościnności ludów słowiańskich, a chronionym brakiem potwierdzenia tego stanu rzeczy. Zainteresowanie się słowiańskim kręgiem kulturowym, jako obszarem osiedleńczym, ze strony ludności objętej obecnie na świecie „amokiem” trwającej fali ruchu emigracyjnego, jak się okazuje jest żadne. Zjawisko unikania przez emigrację światową obratu ekumeny słowiańskiej jest objawem niezrozumiały. Sprawa ta urasta do kompletnej dyslogiki i staje się ewenementem socjologicznym w zestawieniu zaistniałych faktów. Jest sprawą szokującą i wprawia w zdumienie, że nawet Żydzi przynosili się z Polski do krajów, które zgłotały Imi przerażający los. Niemniej również niezrozumiałym pozostaje fakt, że polska emigracja zarobkowa jak i polityczna - nawet osoby, które piastowały najwyższe stanowisko państwa emigracji - nie kwapią się na powrót do wolnej już ojczyzny, którą tak bardzo kochają. Miłość i przejawy patriotyzmu bywają różne.

Zagadnienia zjawisk ludnościowych na Śląsku wymagają opracowań monograficznych w aspekcie przekształceń etnicznych i wynikających z nich następstw społeczno-polityczno-ekonomicznych. Może któraś ze śląskich uczelni humanistycznych, uwzględni to zagadnienie w swoim programie prac badawczych nad Śląskiem i temat ten znajdzie się wśród tytułów dysertacji wdziału nauk społecznych.

sierpień 1994

Alfred DRAGA

akcesoria AMIGA osprzęt

0.5 MB RAM EXPANSION
2.0 MB RAM EXPANSION
(0.5MB chip RAM + 1.5MB slowRAM)
Videodigitizer MicroVIEW
KickStart 2.04 dla A500/+
KickStart 3.0 dla A500/+

Amiga TURBO SYSTEM
Sampler stereo VOICE 100 kHz

Prowadzimy sprzedaż
wysyłkową!

Micro-Luc

Nasze konto: PKO-BP II o/K-ce 27528-737212-136

Dla odbiorców hurtowych - RABATY

RAPORT AMNESTY INTERNATIONAL - SŁÓW KILKA O PRAWACH CZŁOWIEKA

Tegoroczne lato było świadkiem zaskakujących zjawisk, takich jak na przykład napływ wczasowiczów, potwór z Loch Ness, latające talerze i wiele innych. Jednym z nich, skądinąd bardzo pozytywnym, było uczucie przynależenia, które ogarnęło kraje zachodnie po zapoznaniu się z rocznym raportem Amnesty International. Wydarzenie to zasługuje niewątpliwie na to, by przywrócić mu się z bliska.

Wysilił Amnesty i jej ponad miliona zwolenników są nie tylko chwalebne, ale wręcz konieczne. Organizacja ta jako pierwsza zdołała zwrócić uwagę świata na prawa człowieka w czasie gdy samo zagadnienie wywoływało uśmiech na niejednej twarzy. Nie o tym jednak chcieliśmy dziś pisać.

Report Amnesty, jak i wszystko co robi człowiek, daje sporo do myślenia, można go też ocenić krytycznie. Główny zarzut, choć nie skierowany do autorów raportu, bierze się z faktu, że służy on od lat specyficznego typu inteligencji za rodzaj happeningu nawigującego do nędzy świata, który ma na celu wywołanie katharsis mniejszym kosztem niż wizyta u psychologa i bez narazania na ryzyko, jakie pociągałaby za sobą bezpośrednia konfrontacja z opisywanym problemem.

Faktem jest, że raport ów pokrywa się częściowo z listą krajów popierających terroryzm, opracowaną w sposób dość zagadkowy i subiektywny przez Department Stanu USA. Lista ta, jak można się domyślać, ogranicza się jedynie do przeciwników Stanów Zjednoczonych: Kuby, Iraku, Iranu, Libii, Syrii i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Raport Amnesty jest oczywiście o wiele bardziej szczegółowy: co najmniej 156 krajów zalicza do tych, w których notuje się przypadki łamania praw człowieka a 112 do takich, gdzie powszechnie stosuje się tortury.

Następny zarzut wobec wspomnianego rportu jest właściwie nie do uniknięcia. Chodzi bowiem o ocenę sytuacji na świecie z punktu widzenia krajów zachodnich. Może nas o tym przekonać przykład Chin. Choć i my nie posuniemy się rzecząc jasno, tak daleko, by szukać podobieństw między Szwecją, Szwajcarią a Chinami, bo nie da się konfrontować rzeczy nieporównalnych. To prawda, że w Chinach dochodzi do największych liczby straceń z mocy prawa lecz jaki inny kraj na świecie liczył tyle co Chiny mieszkańców? Pekin aresztuje swych dysydentów, potem zwalnia ich, by znów po jakimś czasie wrzucić ich do więzienia, ale w tego typu działaniach nie jest bynajmniej odosobniony. Rzeczy podobne dzieją się między innymi w USA, gdzie dla przykładu Leonard Pettier, wojujący Indianin z plemienia Siuksów, tkwi od niemal 20 lat w więzieniu po tym jak FBI zebrała fałszywe dowody, by używać jego skazanie (...).

Rzecz chwałebną jest niewątpliwie notowanie wszelkich przestępstw i gwałtów dokonywanych na naszej planecie lecz bardziej byłoby przy tym wyjść poza lokalne ramy opisywanych faktów i zobaczyć ich ogólne powiązania. Na ogół bowiem wszyscy ci, którzy czytają tego typu raporty, potępiają miejscowych przestępców a nawet całe tamtejsze rządy, zaś nie wypowiadają się wcale na temat dostarczycieli ich fundusów, którymi mogą okazać się sąsiedzi z zachodnich stolic.

Gdybyśmy mieli dziś ustalić listę tych, co pogwałcili święte prawa ludzkie - polityków, wojskowych czy cywilów - musielibyśmy stwierdzić, że zostali oni na ogół wyszkoleni nie w często wyimaginowanych, choć chętnie opisywanych „obozach dla terrorystów”, ale na Zachodzie: w akademiach wojskowych (Sandhurst, West Point, Fort Bragg i in.), wyższych szkołach, na uniwersytetach amerykańskich, londyńskich i paryskich. Nie przypadkiem też wygnani z państw Trzeciego Świata przesładowcy, z rękoma zbrozaczni jeszcze krwaw swej ofiar, szukają schronienia u swych dawnych sponsorów lub u kompanów sprzed lat, którzy pozostają jeszcze na placu boju. I tak ani Chartum, ani Damaszek, ani Teheran nie wyszkolili Bokassy, Rezy Pahlawi, Aouna, Nimeiry'ego, Bare'ego i ich współkolonów. Za to na ogół łatwo można znaleźć ich powiązania, jak też ich mniej znanych podwładnych, ze stolicami europejskimi. Waszyngton, wyznający zasadę „vae victis”, bardzo rzadko kieruje się spsiankolawnością wobec swych obalonych stronników i zwykle pozwala im wpaść w ręce sędziów państw „przyjacielskich”. W ten oto sposób Kair stał się już tradycyjnym miejscem „pobytu tranzycyjnego” dla wygnanych dyktatorów państw tropikalnych, którzy pozostają tam krócej lub dłużej, w zależności od potrzeb. Dlatego też mało dyskretny iali Amin Dada spędza teraz swój „złoty czas wygnania” w Arabii Saudyjskiej, która

pozostaje w dobrych stosunkach z ostrożną administracją amerykańską.

Gdyby powrócił znowu do raportu Amnesty i policzyć kraje w nim wymienione, przyszedłoby nam stwierdzić, że większość z nich ma swych stronników... właśnie na zachodzie.

Na ogół jasne jest, że większość rządów latyno-amerykańskich znajduje się w orbicie wpływów Waszyngtonu, np. Kolumbii, Panamy czy Peru. Ołóż Amnesty International stwierdza, że tortury są powszechnie stosowane na obszarze całej Ameryki Łacińskiej, nie wspominając nawet o tym, że region ten „specjalizuje się” w tajemniczych zniknięciach opozycjonistów i ludzi za takich uznawanych, w których Amnesty dopatrjuje się współpracy tamtejszych władz. Gorzej jeszcze, gdy weźmie się pod uwagę, że zasady stosowanych represji są lub zostały niegdyś określone przez doradców amerykańskich (...).

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza sytuacja w Kolumbii, bo pokazuje niewłaściwość odbioru toczących się tam wydarzeń u ludzi zachodu

Media opisują ciągle panujące tam gwałty jako wynik wojny z handlarzami narkotyków. Otóż, jak przypomniała nam Michel Forst z Amnesty International, można im przypisać tylko 2% przypadków gwałtownej śmierci zaś całą resztę należy złożyć na karb przemocy ze strony państwa i organizacji paramilitarnych, tzw. milicji samoobrony czy szwadronów śmierci. Walka z narkotykami służy po prostu za pretekst Stanom Zjednoczonym, by złamać opór partyzantów bezpośrednio lub z pomocą najemników czy „szwadronów śmierci”.

tlumaczyła mgr Mariola Łukaszek

Service du Peuple

**DROITS DE L'HOMME :
BALAYER DEVANT SA PORTE !**

[illegible][illegible]

Bimestriel pour une Nouvelle Résistance

GÓRNOŚLĄSKA KOLEJ WĄSKOTOROWA

Geneza powstania - rys historyczny - dzień dzisiejszy

Na przełomie XIX wieku na obszarze Gliwice - Mysłowice na północ nieomal pod Herby zaczyna powstawać potęża przemysłowa, którą to staje się Górny Śląsk. Budują się potężne zakłady górnicze, hutnicze, a także wiele innych tworzących załazki tzw. przemysłu ciężkiego. W związku z dynamicznym rozwojem przemysłu zaczyna pojawiać się problem transportu. Transportu wewnątrz zakładowego pomiędzy np. halami produkcyjnymi, jak też pomiędzy poszczególnymi zakładami np. kopalniami z hutami. Zaistniał także problem wywozu gotowych wyrobów z regionu. Istniał wprawdzie już Kanał Kłodnicki (Gliwicki), który to łączył z rzeką Odry. Nie zlatwiał on jednak z wielu względów (niestały poziom głębokości wody, małe możliwości przewozowe) narastających problemów przewozów. A więc co robić w tej sytuacji. Wyjściem okazała się kolej. Powiązanie Śląska z resztą Prus zapewniać zaczęła kolej zbudowana w latach 1842-1847 w relacji głównej Brandenburg/Berlin - Wrocław - Mysłowice przez spółkę akcyjną Oberschlesische Eisenbahn, (wraz z wieloma połączeniami). Kolej ta jest koleją normalnotorową.

Tutaj wyjaśnienie. Zgodnie z normami światowymi za kolej normalną przyjmuje się szerokość toru 1435 mm. Powyżej - szeroko, poniżej wąskotorowe. Zakłady stały przed dylematem transportu uniwersalnego, łączącego nie tylko region, ale nawet hale fabryczne w oddalonych od siebie zakładach. Jednocześnie uwzględniając warunki terenowe (wywóz na haldy) ale także pochyłości terenu, mała przestrzeń, małe promienie łuków, a przede wszystkim małe koszty eksploatacji. A więc kolej tańsza od normalnotorowej. Zlecono to zadanie spółce, która budowała kolej normalną, (wspomniana relacja Wrocław-Mysłowice) przyznając jej koncesję 24 marca 1851 roku. Spółka ta spełniającą żądania przemysłowców, o których wspominał powyżej zdecydowała się na budowę kolei wąskotorowej jako uzupełnienie normalnotorowej o strukturach eksploatacyjnych kolei lokalnej tzw. Lokalbahn. W 1853 połączono na początek kilka już istniejących oddzielnych linii tworzących sieć o długości około 35 km. Ten rok przyjęto jako początek działalności kolejki, która przyjęła nazwę Oberschlesischen Smalspurbahn - Górnośląska Kolej Wąskotorowa nazwa obowiązująca do dziś! I kolejna ciekawostka. Pierwsza kolej wąskotorowa powstaje w 1832 r. w Anglii oraz w Czechach (Czeskie Budziejowice - Linz), obsługiwana końmi.

U nas zapada decyzja o ujednoliceniu prześwitu toru w wymiarze 785 mm. Jest to niespotykany gdzie indziej w Niemczech, Polsce, ale i w świecie prześwit toru. Jedynie w Danii można było się jeszcze z nim spotkać, ale na znacznie krótszym odcinku. W związku z przyjętą koncepcją eksploatacyjną kolei lokalnej postanowiono ruch oprzeć na dwóch liniach głównych, do których doprowadzone zostaną linie boczne wraz z doprowadzeniem bocznic do poszczególnych zakładów.

W 1854 r. zbudowano odcinek Tarnowskie Góry - Wirek Nowowiejski przez Bytom Karb (25 km) oraz Bytom Karb przez Maciejkowice do Katowic Bogucice (15 km) wraz z odgałęzieniami do huty w Szopienicach i huty Kunegunda, a także do Kopalni Katowice z Pauliny. Budowę tych linii zakończono w 1858 roku. Przewoź prowadzi spółka - Kolej Górnośląska. Jest to o tyle ciekawe iż od owej spółki w 1856 roku prawo do przewozów wydzierżawia przedsiębiorca bankier gliwicki Pungsheim. Dzierżawę dwukrotnie odnawia (1860 i 1872). W okresie tym do przewozów, a właściwie ciągnięcia wózków używano koni. Jednak 24.01.1884 roku spółka owa przechodzi na własność państwa stając się tym samym kolej publiczną z zachowaniem jednak dotychczasowej struktury eksploatacyjnej.

Do nadzoru działalności z ramienia Śląskiej Dyrekcji Kolejowej (wówczas mieściła się w Opolu) zostaje powołany tzw. Inspektorat Ruchu z siedzibą w Bytomiu (dziś Zarząd Kolei Dojazdowych). Po tej decyzji rozwój GKW następuje w sposób dynamiczny. Przewóz towarów osiąga wówczas wartość prawie 590 000 ton rocznie. Konie są już wycyfrowane (pracują na odcinku niespełna 6 km). Reszta to już kilkunastowagonowe pociągi prowadzone parowozami trójosiowymi trakcji parowej, których jest już ponad 50 sztuk.

Do linii przylgają się także właściciele prywatnych bocznic, co powoduje ciągły wzrost dokonywanych przewozów. Pod nowym kierownictwem następuje nie tylko zwiększenie długości torów, ale co jest także bardzo ważne znaczny rozwój infrastruktury technicznej (warsztaty, stacje

rozrządowe, łączność, sygnalizacja). W latach 1899-1903 inna już spółka mianowicie Verkehrs - Betriebe - Oberschlesien przystępuje do budowy linii o długości ponad 43 km biegnącej z Gliwic Trynku przez Rudy, Nędzę aż do Markowice Raciborskich. W 1906 buduje się łącznie z Trynku do Gliwic Wąskotorowych, które uzyskały połączenie z Wierkiem, Zabrzem, Biskupicami, Makoszowami z Bytomiem Karbiem (lata 1900-1903). Nieco wcześniej (1892) Strzybnica i Miasteczko uzyskuje połączenie z Tarnowskimi Górami.

Tak więc praktycznie cały region Górnośląska zostaje pokryty siecią kolei wąskotorowej, musimy także pamiętać, iż równolegle rozwija się kolej normalnotorowa. Niezależnie istnieją dwa systemy transportu kolejowego, w pełni rozwijają się obydwa - wąskotorowa i normalnotorowa. Samych bocznic zakładowych jak i ładowni ogólnodostępnych jest w roku 1922 w sumie ponad 160! Następuje jednak podział Śląska, a wraz z nim nie tylko nowa granica Polsko-Niemiecka, ale także ulega zdeorganizowaniu kolejka wąskotorowa (normalno - również). Ruch znacznie zmalał. Przyszedł jednak trzeba, iż w okresie 1922-1939 nie miano zamiaru likwidować kolejki wąskotorowej jak dziś. Wybudowano kilka krótkich odcinków, ażeby móc utrzymać ruch. Przykładem - Huta Zygmunta - Chorzów Stary - Brzeziny - Buchacz czy Sucha Góra. Łącznie około 35 km. Wybuch II wojny światowej przyswoił zerwane połączenia torowe, rozbudowano i poprawiono zaniedbaną infrastrukturę. Kolejka w całości ponownie niejako zakwitła. O dziwno rok 1945 także nie zamknął owej kolejki zbudowanej przez zniechęcony lud Śląska i Prus. Nawet w okresie 1945-1950 odbudowano to co zniszczono w trakcie działań wojennych, głównie mosty przywracając ruch i to na całej sieci.

Tutaj ciekawa rzecz. Poza linią Gliwice Trynek - z Raciborza (stacja Plania), a później tylko z Rud nie prowadzono ruchu pasażerskiego.

Niemniej na przełomie styczeń - marzec '45 prowadzono ruch pasażerski z Katowic Wąskotorowe - przez Siemianowice do Tarnowskich Gór. Później to zaniechano, gdyż sprawnie zaczęła już funkcjonować linia normalnotorowa (także przez Siemianowice - Piekary).

Ruch pasażerski z Trynku do Rud Raciborskich funkcjonował do 4.11.1991, kiedy to owa linia zlikwidowano ruchowo. Od 1955 notuje się z różnych powodów spadek przewozów, zaczyna zamykać się odcinki szlakowe.

Ilustruje to poniższa tabela obejmująca tylko linie główne.

Rok	Długość toru
1857	113
1901	139
1919	162
1939	186
1945	212
1950	233!
1955	212
1965	184
1975	170
1985	168
1992	153
1994	130

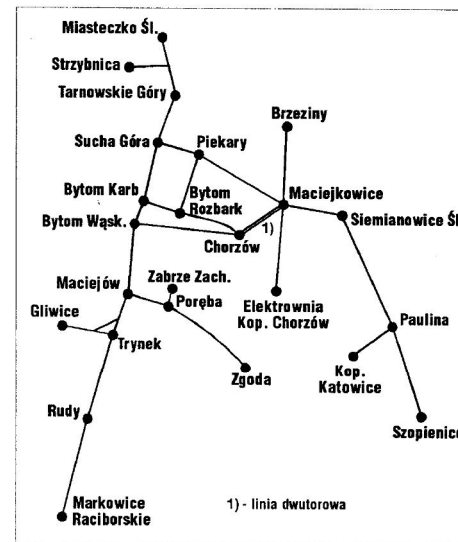
Trzeba postawić sobie pytanie - dlaczego tak zaczęło się dziać? Różne mogą być odpowiedzi. Ja zwrócę uwagę na jedną. Na naszej śląskiej wąskotorówce nie prowadziło się przewozu wagonów towarowych z kolei normalnotorowej to znaczy bez przeladunku. Jest taka możliwość techniczna, nie będę jej tutaj omawiał. Zainteresowanych odsyłam do okien wagonu w pociągu relacji Katowice - Poznań gdzie w Śródzie Wilk. można to zobaczyć na kolejce Środa-Zaniemyśl czy też na innych trudniej osiągalnych kolejach wąskotorowych w Polsce (pod względem dojazdu). Wracając jednak do naszej śląskiej, pomimo to potrafiła ona osiągnąć przewóz masy towarowej rzędu 5-6 mln ton w skali roku!, przewozić prawie 50% (!) wszystkich ładunków w skali wąskotorówek całej sieci PKP! Inna ciekawostka. Jedyny na całej sieci wąskiego toru PKP dwutorowy odcinek - Bytom - Maciejkowice. Największa stacja rozrządowa - Maciejkowice.

(c. d. na str. 12)

GÓRNOŚLĄSKA KOLEJ WĄSKOTOROWA

(c. d. ze str. 11)

MAPA SCHEMATYCZNA SIECI GÓRNOŚLĄSKIEJ KOLEI WĄSKOTOROWEJ - linie główne - zarys ogólnohistoryczny



Andrzej Sojka



Listy • Listy • Listy HISTORIA (NIE) PRAWDZIWA



Dawno temu w pierwszych latach XX w spotkali się Jan Kowalski z Warszawy z Johnem Smithem z Londynu. I gdy rozmawiali o różnicy położenia Polski i Anglii szybko doszli do wniosku, że Anglia jest bogata dzięki swoim koloniom i wywiał się między nimi następujący dialog:

Kowalski: Ale chyba trudno jest zdobyć taką kolonię?

Smith: Wcale nie. Wystarczy tylko głupim Zulom (Masajom czy innym Bantu) wmówić, że są uciskani i powinni się wyzwolić, a my im pomożemy?

K: I pomożecie?

S: Naturalnie. Poślemy im wojsko, aby ich bronilo i policję, aby ich pilnowala. Potem poślemy swoich urzędników i nauczycieli, aby wytłumaczyli ciemnym Zulom (Masajom, Bantu itd.), że ich język jest „be”, a nasz angielski „cacy”. Nauczmy ich naszego hymnu i wierszyka: „Kto ty jesteś? Anglik maly...”

K: A czy oni tak zostanę Anglikami?

S: Ależ skąd! I w swoim „Zuluslandzie”, i w samej Anglii zawsze będą obywatelami gorszymi. Ale niewolnictwo już się skończyło, a przecież potrzebujemy ich do pracy. Niewolnicy mogliby się buntować, a „naszym obywatelom” to już nie wypada. No i skoro zabieramy ich do Londynu 90% dochodu, to dają to na swoją stolicę, którą powinni kochać.

K: No a młodzi się nie buntują?

S: Zapomnieliś, że nauczyliś ich wierszyka? A przecież nasi nauczyciele wytłumaczyli im dokładnie, że ich kraj nie miał w ogóle historii, literatury, bohaterów, na których mogliby się wzorować. Po prostu, w szkole pomijamy to milczeniem, a za to wciąż mówimy im o naszych wielkich pisarzach, bohaterach, wynalazcach. Dziś przeciętny Zul (Masaj, Bantu itp.) wie więcej o historii Anglii, niż swojego kraika, zna lepiej Wellingtona czy Nelsona niż swojego Czakę. Czytając angielską prasę, słuchając angielskiego radia, może więc zapomną, że są Zulusami.

K: Ale czy zapomną?

S: A kóż to wie? Ale na razie to my mamy tę kolonię, my w niej rządząmy i nam ona przysparza korzyści wielu zapomni. Wielu wyemigruje, a ci inni? No róż. Jedną jaskółkę nie czyni jeszcze wiosny.

Na tym rozmowa się skończyła, a nasz Kowalski pomyślał, podumał i przypiechł na Śląsk.

Resztę Czytelnicy już znają z własnego doświadczenia. Szczęść Boże.

Rozmowę podsłuchiwał dla Was
Jerzy H. Machoń

KREUZUNG WACHDOHNEN
 10. 2. 1945
 4109 RACHDOHNEN 10. 2. 1945

Das FISSUM in RATISRON reift zu einem
 Vothweibser auf unter dem Titel :

" NOBIS HIMMEL über RATISRON 1945 "

Der Vothweibser soll die Veränderungen der veranagewen 50 Jahren
 beleuchten, besonders die erste Hälfte des Jahres 1945 - nun Kriem-
 necker.

In des Vothweibser können alle Personen teilnehmen die zur Zeit,
 wie auch vormalig in Polen oder in Ostland leben.
 Jeder der vormalig abgefassten Mitteilungen mitteilbaren
 trauer dieser Tagebuecher, können dann auch mitteilbaren. Man-
 ches, Zimmernummer, u.s.w., die von verstorbenen Personen her
 kann leben mitteilbar.

Im Vothweibser betreffen wir vorbricht die bis heute nicht mit-
 teilt werden - in "Hilfsm., Zeitschriften u.s.w. - vormaligere Mit-
 teilungen in deutschen Sprache brauchen keine mehrsprachigen Überset-
 zungen, jedoch eine solche würde den Wert der Arbeit wesentlich
 erhöhen.

Unvollständigen wert haben Arbeiter fernem Osten, Ostland und Länder
 können in diesem Thema beizugehen werden.

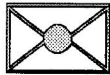
Die Publizität der vormalig mitteilbaren Arbeiten empfindet eine Belohnung
 und eine Gewährung. Vormaligen ist ebenfalls die multiplikation der
 vormalig mitteilbaren Arbeiten.

An vormalig mitteilbaren die diesen Vothweibser, Vothweibser 50 Jahren,
 soll vormalig oder der Kriemnecker die bis zur 31. 12. 1945 vormalig
 werden. Vormalig ist der Datum des Vothweibser.

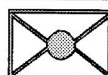
Unsere Anweisung lautet :

FISSUM WACHDOHNEN
 10. 2. 1945
 4109 RACHDOHNEN 10. 2. 1945

DREI 10. 2. 1945
 10. 2. 1945
 10. 2. 1945



Listy • Listy • Listy

STAROCHORZOWSKIE
ŻNIWNE

9 października w Chorzowie Starym odbyło się „Żniwne”. Uroczystość praktycznie odbywała się od rana tzn. od mszy dziękczynnej odprawianej w kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny, parafii starochochowskich rolników.

Następnie rolnicy z małżonkami zostali zaproszeni przez władze miejskie na świąteczny obiad do ratusza mieszczącej się w Skansenie. Po obiedzie odbyła się krótka dyskusja władz miasta z rolnikami oraz zwiedzanie Chorzowa bryczkami, pogoda nie dopisała ale humory tak. Następnie wszyscy przyjechali do Starochochowskiej Fundacji Kultury przy ulicy Siemianowickiej, gdzie odbywała się wystawa starych pamiątek przechowywanych przez rodzinny rolników i nie rolników oraz wielkie świętowanie po udanych żniwach przy piwie i krupniku. Tutaj do rolników dołączyli rodziny i mieszkańcy Chorzowa Starego.

Z zaproszonych gości należałoby wymienić Prezydenta Miasta Chorzowa Marka Kopla, V-ce Prezydenta Franciszka Prajsa, Przewodniczącego Rady Miejskiej Floriana Lesika z małżonką oraz Przewodniczącą Okręgowego Koła RAŚL Eugeniusza Kapka z małżonką i wielu, wielu znakomitych gości, którzy stawili się w komplecie, co było bardzo miłym akcentem.

Uroczystość rozpoczęli dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Miłośników Ziemi Śląskiej oraz chór Gwiazda krótkim programem i pieśniami żniwnymi, następnie władzom miasta został wręczony bochen chleba i wieniec żniwny. Po części oficjalnej całą salą zawiadł humor Śląski za sprawą zespołu „Antyki” oraz ich gości.

Zabawa była o smarkach, ale wiadomo że wszystko co dobre szybko się kończy i tak oto przy brzydkiej pogodzie rozróżnionej i rozpiętej sali zakończyło się „Starochochowskie żniwne”, które zorganizowane było przez Starochochowską Fundację Kultury i Zarząd Rady Dzielnic w Chorzowie Starym.

Przygotowała
Elwira Bugajska

APEL

Swoisty fenomen RAŚL, który działa i ma coraz więcej sympatyków. Mimo, że nie „narodził się” w Warszawie, mimo, że nie ma dla niego miejsca w TV i gazetach.

Mimo, że jest ignorowany przez „wielkie” partie polityczne regionu i kraju.

Te wszystkie przeciwności dają siłę działaczom tego ruchu społecznego, który tylko w autonomii widzi szansę dla Śląska i jego mieszkańców. Nasze sukcesy w wyborach do rad gminnych, pokazują, że my Ślązacy odżywamy.

W ostatnim czasie zaczyna coś drgać, ponieważ Trybuna Śląska i inne dzienniki regionu, może nieporadnie, ale zaczynają mówić o naszych sprawach.

Apelujemy do dziennikarzy, aby nie przestali, aby podejmowali „trudne” tematy. Żyjemy w tym regionie i musimy dbać o jego sprawy. Apeluujemy do senatorów i posłów - niech nie dzielą nas poglądy polityczne!

Apelujemy do ludzi nauki aby pokazywali Śląsk, jego osiągnięcia i kulturę.

Mamy nadzieję, że te apele w świetle I Zjazdu Ligi Regionów, której jesteśmy członkami, spowodują, że Stolica spojrzy na problem Śląska inaczej.

My żądamy autonomii i ona musi być zagwarantowana w nowej Konstytucji, tylko taką Konstytucję zaaprobuje Nasze Śląskie Społeczeństwo.

Jerzy Bogacki

21.III.93 - 100 pytań do Gronkiewicz Waltz

Apryl '93

Banki Fata Morgana

Potym, jak to nykierzy te sicher kasy przy groblach stawiały, co to nyskorzi woda kańio zmyła, stało się;

Po południu w drugo nydziała po babskim dniu, gynał na wiosna, tako gryño Frela co tymi kluczami od narodowego syjfu w Warszawie obraco, za szybóm telewizora sie pokazało (stółce za oknym tyż). Bez jako znajomość tam trejsta?

...tego ny wym - tym kołym od fortuny ny krynciyla - , ale ze sto razy o jakichś nullach coś zaszkarabowała - z jakoms takim nysmiałościóm. Fajno Frela i w nydziała.

Isto szło o te złote zera co sie to już w jednej raji na tych banknotach nijak ny do ścisność. Dowiedziół żech sie zatym, że terozki idzie to tak, już ny mynnica ale pywnica z takim zagranicznym ksyro-lasyrym stykanie, abo inakszy - tak po krajowymu to taki oscy-osylator co go ministiry w Warszawie wymyslyły i dło siebie trzymajóm - to i tymu i innymu i kań indzy, biznesóm pynóndzy naosylowol.

Też i w tym narodowym syjfie cudownie sie rozmożyło. Co na to nasza Frela? nie obiecala wela - przewaltuje po tych zerach w jedna stronę, ale to wela ny pomoże, bo za jakiś czas bydzie trza nowym waltzym nazot gnać ta wólcyfrowo inflacja.

Taky leké waltzowane to z zagraniczna zmianowali tak jakoś :::: denominacja - że niby nic sie ny straci - ale to sie po pokaze.

Widać wszystko sie sprawdziło - kaj i rokita ny poradzili tam bycie chłopek bade posadzi. Póńdźoka dej ymo by na tym sie skończyło; żeby tak jak u jednego sınısdaia całym od zera napocznąc nie było trzeba. Im to wtedy pomógło i trwo do dzisia - ale to było downo i kań indzy. Tyroz u nas to trzeba by jak u bliższego prociela - na pocóntek taki sztympel na pynióndze w Katowicach przilypiat. My to na Śląsku od downa wędzieli, kój nóm to ministerwo od skarbu jeszcze przed wojńóm z Katowic wziyli, a te grajacy na kónisko kańś w Krocja dali.

Tyroz to w Katowicach to jedyn taki co to mu też stóma ze strzewików wystowo, to kóniecznie tym szkapiołom pomóście chciotby rajtować i jakys pynióndze od lewa na prawo rozdawac...

Ale wracemy do banków co to ich narobyły roztoniante ludzie szkolone przy krzokach a potom se taki baki zapuściły. Te insze zaś, buksiki - choćby tym od „trzech braci” to terozki przy nowej studni w komunie na pustyni, geszejf robi; abo taki synek z Katowic co z familjóm i swójś miss - babce koróna z głowy przechandryczyl kój w Jastrzymbiu a też dali po Śląsku i jeszcze kaj indzi do banków tych wirusów na oczy tym prezesóm napuszczał jedyn i drugi. Tak to, z tymi bankami w ciuciubabka grajóm. A wszyscy jakoś na „be” - jedyn z Lublina to go aż do Ameryki wziyli. Ale ny dziwoła kój tym prezesóm slypka bzyrzbinioka cyjtko - cyjnto i też z Italé, albo inszo mercedesa - nwidóm, a zadek już sóm za to kółko sie im ciśnie.

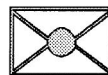
To tyż te nasze dudki djobli wziyli! Kejs ze przypómnia jak to Mój starzik trzymol tako gminno szterbekasa w szufliodze z kluczym we szranku; a jeszcze móm przed oczami ta ksyngia i tym przóndek w nyf - wszystko tam stolo w swoich rajach i na króiz sie musiało zgadzac - to wym do dzisia co to oznaco, „ordning musi być”.

Opa Hajurychto sie ny dol nacóńgać na wozyńie kolaskóm abo faszka gorzaly i inszo bryczka. Musioly mu stynkó nyspory... i cygara, w nydziała. W Jego Ksyndze to ny tańcowaly Michaly Anioły co to jak te kocury w marcu na kalencie wylażóm, a zadek już sóm do tych komputerów wirusy skludajóm - a utropa potom z nimi peróńsko.

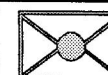
Nwidza wóm inszej rady, ymo kan jakýgo szprytnego profesjonala z tej napoleóniskij strony do ksyntwa skludzić, abo isto lepyj cały legion takich konsultingsmenów. Ny skludzejcie ymo tego Saksu, bo nikaj ny chcza za robotóm ruszac z torbóm i kajym.

Na kóniec takie osobiste refleksje.
Nóm słónzokóm nyż ymo ta autonomio nazot dajóm i roz - dwa by My tu porzónndne talary słónskie zaś mieli.

(c. d. na str. 16)



Listy • Listy • Listy



Banki Fata Morgana

(c. d. ze str. 15)

Trza rzykać do naszej śwyntej Jadwigi Śląskij i też na szesnastego oktobra to śwynto-ślónské niech bydzie. - Śląnsk bydzie zaś myłkym i miodym plynóncy - tako Szwajcario.

Tyroz zaś trza osioć te finanse a óne bazyłiszki na tragacz i w krzoki wywyzć, zaś te inspektory bankowe z tymi bankomanami i pociotkami co te kredyty wyccyganyły i zaroz pótym zapapaly a teroz ny ma godki o oddowce, to do kupy przed tabula; galoty tym lómpóm z rzići sebye i za każdy talar równo krykóm rypńóć a potom za tymiec i do wodzińki zasmczyć. Po co tymi kredytami na boki szastał.

Dejcie se zaś pozór w tym banku Śląskim (teraz z S.A.), na te kłódki i alarm - kamery aby jaký luftkóminiorze tych waszych syjów ny chcialy przetrzepać i też tych moich ecki co tam pora móm ny wyparowala.

Na tako sytuacja to za knefel przy rozporku sie wtedy ny chytejcie - ymo za browingi!

Ewald Bienia
Jastrzębie Zdrój

Lędziny dn. 19.11.1994 r.

Szanowna Redakcja
„Jaskółki Śląskiej”

Piszę ponownie do Was chcę prosić o sprostowanie błędów jakie zakradły się w druk mojej odpowiedzi na artykuł „koniec Śląskiej autonomii” (Jaskółka Śl. - październik br.).

Na wstępie listu wydrukowano zdanie „...sympatyczne jest zakończenie tego artykułu”, a powinno być „SYMPTOMATYCZNE jest...”. Zgadzałem się na słowo sympatyczne, ale wyłącznie w cudzysłowie. Drugim błędem jest stwierdzenie „...choćby Sejm ustanowił prawo o zwrocie...”. Powinno być „...choćby Sejm USTANOWIŁ prawo o zwrocie...”. Wydaje mi się, że błędy te zmieniają moją myśl i odczucia.

Czytając naszą „Jaskółkę” w części pisanej gwarą brakuje mi właściwie dwóch znaków graficznych, abym mógł oddać w pełni fonetyczne brzmienie wyrazów występujących w naszym języku. Znakami tymi są: „ó” (o z daszkim) i „ñ” (n z daszkim). „ó” odpowiada głosce pisanej w języku niemieckim przez „ou” a „ñ” to tylkojęzykowe n. Znaków tych brakuje w alfabecie polskim i w publikacjach potocznych pisanych gwarą niemożliwe jest fonetyczne zapisanie takich wyrazów jak np. węgiel, wodzionka, oma (babcia), szrank (szafa), bezonk (nasyp) i innych.

Przy użyciu proponowanych znaków zapis wyglądałby tak: wóngeł, wodzionka, óma, szeslónk, szranek, beszlónk, itd. Na pewno podnoszą te głosy, że istnieją znaki, którymi posługują się dialektolodzy, ale oni używają całego arsenału specjalnych znaków, którymi odzworowują akcenty i zgłoski nie występujące w alfabecie. Wydaje mi się, że za pomocą tych dwóch znaków w prosty sposób można zaankentować niejsza w których występują zgłoski właściwe dla wymowy gwarów rejonu w strefie języka śląskiego. Dla osób nie znających naszego języka znaki te sygnalizować będą, że wymowa właściwa danego wyrazu jest nieco inna aniżeli wskazuje to litera umieszczona pod daszkiem. Interesuje mnie opinia Redakcji „Jaskółki” jak również naszych czytelników co do stosowania tych lub innych znaków umożliwiających w lepszy sposób oddać kolory naszego języka nie bawiąc się w zbyt skomplikowany system znaków zmuszający do ponownego uczenia się alfabetu o odmiennych znakach.

Z poważaniem

Leon Śludek
Lędziny

Rybnik

Droga Redakcjo!

Żyć nie umierać,
czyli ciąg dalszy marzeń
o potędze wiecznego kartla,
błazna Europy

1. Partnerstwo obowiązuje.

Jak donosi prasa, Rząd zgodził się na udział Rzeczypospolitej w programie B. Clintona „Podtrzymać demokrację” czyli Polska w roli okupanta w kraju oddalonym o tysiące kilometrów.

Chłop Pawlak i jego świta zaosferowała pomoc humanitarną policji haitańskiej. Cieszyć się czy wstydyć, że pomagamy w zbrodni kolejnego żandarma Świata?

Jezeli już trzeba to proponuję wysłać „elity solidarnościowe, świrujących doradców pod dowództwem kaprała L. W. i wybitnego stratega, niejakiego Goryszewskiego i kapelana Cybulę.

2. Pobożny Clinton wysłał żołnierzy 10 dywizji górskiej USA, którzy natychmiast po wyjściu ze śmigłowców zajęli pozycje gotowe do strzału. Żołnierze byli rozczarowani bo nie mogli użyć swojego wspaniałego wyposażenia przeciwko bydlu, czyli ludności nie amerykańskiej, w celach humanitarnych i w obronie demokracji, której po dziurki w nosie mają sami amerykanie.

3. Papiież, patriota, Polak winien odprawić mszę dziękczynną za chrześcijańskie podesięcie agresprów. Przecież już to nawijanie do słynnych wypraw krzyżowych i innych humanitarnych akcji kościoła katolickiego.

4. Zebracze

Pięćdziesiąt siedem milionów ECU (1,5 biliona zł) dała Unia Europejska na wsparcie działań polskiej administracji na promocję transgranicznej współpracy regionów Polski i Niemiec.

5. Waleśa nauczycielem Sędziów Trybunału Konstytucyjnego „Nie możecie się zawsze trzymać dokładnie litery prawa. Pewne rzeczy na granicy prawa trzeba tolerować” (Gazeta Wyborcza nr 262 10-11 listopada br.)

6. Jacek Kalabiński ze wstrętem dzwoni, że Partia Demokratyczna prezydenta Clintona sromotnie przegrała wybory do Kongresu USA (od 40 lat nie przegrywała).

Amerykańscy wyborcy okazali się nieprzygotowani do wyrażenia zgody na radykalną postępowość w sprawach społecznych i obyczajowych, przypisywaną dupie Clintona.

7. Ostrzeżenie dla Clintona i Jelcyna. „Rozwiązano pakt warszawski aby powstała jedna bezpieczna Europa. Osiągnąć to można wstępując do zwycięskich struktur europejskich. Państwa, które to rozwiązanie akceptują i podporządkowują się mu, nie mogą być powstrzymywane przez innych” stwierdził W. L. (kiwując niezauważalnie palcem w skarpetce).

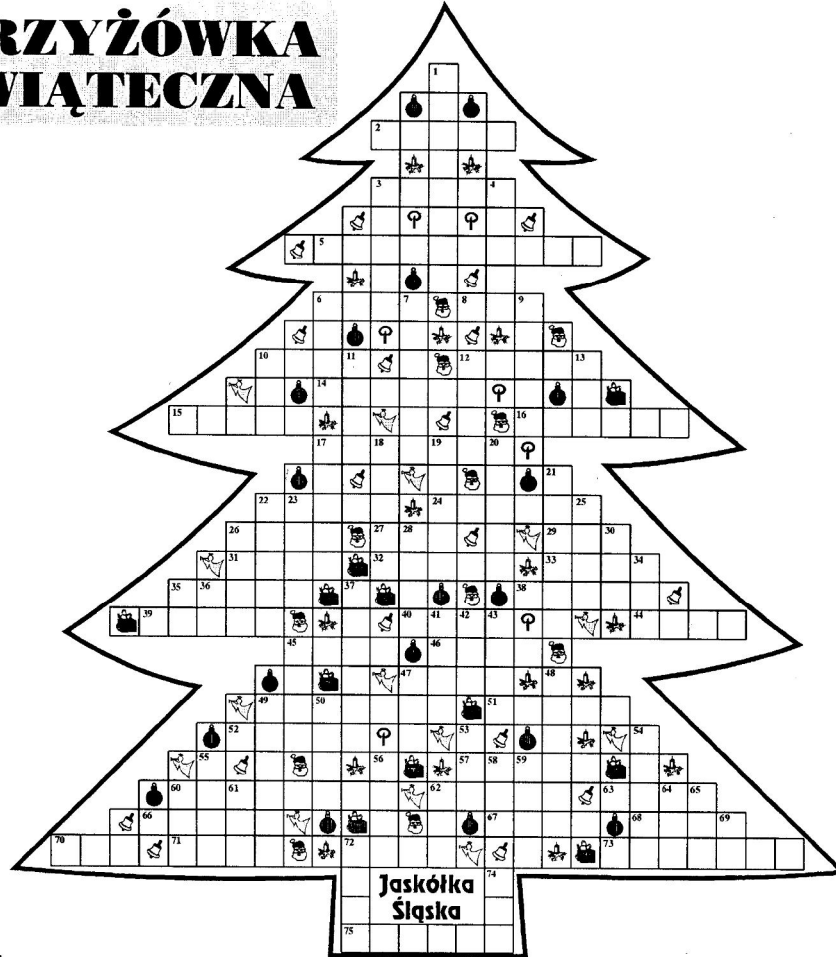
Grupie polskich dziennikarzy przedstawił sposób na rozwiązanie konfliktów w Europie. „A może podzielić Europę na kwadraty i przydzielić je poszczególnym prezydentom? Każdy dostalby swój kawałek i tydzień uporządkowania w nim spraw...”.

Zakończcie nieśmiało pytaniem, jak oblicza się obwód kwadratu panie L. W.? O obszar wolę nie pytać.

Z poważaniem

Bernard Jocham

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



PIONOWO:

1) drukuje „Jaskółkę Śląską”; 3) bywa z pętelką; 4) rzeka we Włoszech; 6) miara długości; 7) była w krainie czarów; 9) ma imadło w paluszkach (piosenka); 10) oficer turecki; 11) przychodził wspaniałemu do wozu; 12) nieto nowozelandzki; 13) dawna miara gruntu; 17) lek, strach; 18) danie wieprzowe; 19) filmowy włamywacz; 20) nowy model „opla”; 21) piekarnik na prąd; 22) grecka bogini mądrości; 23) 24.XII.1995; 25) leczniczy tusz z wielorybi; 26) jeden ze zmysłów; 28) widziadło sennie; 30) radziecki ciągnik gąsienicowy; 34) bieg sprawy; 35) symbol chem. irydu; 36) symbol chem. neonu; 37) ciężka sytuacja, tragedia; 41) drzewo liściaste; 42) tygodnik ogłoszeniowy; 43) miasto serów edamskich; 45) solenizant wigilijny; 47) złobkowanie, wycinanie w drewnie; 48) osoba niepełnosprawna; 49) słodkie wino portugalskie; 50) plectrum domowe; 53) dumny z ogona; 54) jaskinia, pieczara; 55) do zatykania uszu; 56) zakochani w parku; 58) ogród owocowy; 59) przypadek, okoliczność; 60) do potraw; 61) wyśięgowy i kolejowy; 62) lód płynący rzeką; 64) drzewostan; 65) nagość na płótnie; 69) symbol chem. telluru; 72) ślad zwierzęcy; 74) bucha z pieca.

POZIOMO:

2) do przypięcia komuś; 3) małe wzniesienie; 5) przełożona klasztoru; 6) nie każdy chleb; 8) sylwestrowe tany; 10) dokumenty sądowe; 12) Katarzyna dla bliskich; 14) plenipotent Wokulskiego; 15) trwa tydzień lub 7 dni; 16) udaje iowar; 17) minerał spotykany w węglu brunatnym; 22) boksował w „Czarnych” Słupsk; 24) polska agencja artystyczna; 26) królestwo karpia; 27) krajowy foto-aparat; 29) rzeka w północnej Australii; 31) cel biegaczy; 32) kuliste naczynie szklane; 33) miasto na Filipinach; 35) sumeryjska bogini miłości; 38) religia japońska - symbol miłości ojczyzny; 39) palma z Filipin; 40) kochanka Nerona; 44) obiekt westchnień koguta; 45) podobno najlepsza obrona; 46) latem dla ochłody; 47) „złoto” Arabów; 49) skład towarów; 51) określa wielkość; 52) bałagan w głowie; 57) kwiat jesienny; 60) krąży w kosmosie; 62) mniejszy od atomu; 63) tworzą szachownice; 66) napędza pojazd; 67) polska grupa reggae; 68) umiar w postępowaniu; 70) poszła do przedszkola; 71) imię kobiece; 72) waga opakowania; 73) zobaczył gwiazdę betlejemską; 75) gatunek piwa.

Prof. dr hab. Gerard Klyta

VADEMECUM GOROLA

H.

halba - miara objętości: 1/2 l mleka od wścieklej krowy
- halba na sztyrych - prawdziwy Ślązak dostaje tzw. smaku

haziel - ustęp, ubikacja, przybytek ulgi
- hażłowo - La danne de Pissoides
- „Babka Hażłowo” - żelazny przebieg wybitnego śląskiego artysty p. Lucjana Czernego

heksa - wiedźma, czarownica, la femme fatale
- heksenszus - dolegliwość mężczyzny po czterdziestce

hereszt - sanatorium dla nieprzystosowanych
hut - kapelusz

K.

keta - łańcuch
- poszarpano keta z pancera - obrazowe określenie rzadkich męskich wąsików
- Keta Ewald - mistrz, mentor, wódz, opoka nasza

kibel - wiadro
- „Pyrsk, Dorka, jo z kibla, ty z gorka!” - ulubiony toast Ewolda K.
- leb choby kibel - oznaka wybitnych predyspozycji konsumpcyjnych

klupać - pukać
- klup, klup - stuku-puku w okieneczko, otwórz...
- mieć (coś) zakłupane - załatwienie sprawy
- klupnięty - szajbus
- „Wice dla klupniętych” - dowcipy przeznaczone dla osób o alternatywnym poczuciu humoru

kolo - rower
- białe kolo w modrym kole - znak drogowy: „Droga dla rowerów”

krauza - słoik, np. do zapraw
- mieć krauzę w żołądku - przykład idealnej przemiany materii mimo ryzykownej konsumpcji dóbr kulinarnych

Ł.

łachy - odzież
- bier swoje łach i pitej - melodramatyczny koniec romansu

łacno, łacnie - łatwo, bez większego wysiłku
- łacnie i łacnie - udane zakupy np. w sieci sklepów „Aldi”

łeboń - podrostek, małolat
- od łebonia do starego konia - curriculum vitae

łoński (rok) - zeszyły, ubiegły (rok), który minął
- rok, który był na pewno lepszy

Wiluś Keta

WICE DLO „KLUPNIĘTYCH”

Małżeństwo żmijów wybrało się na niedzielny spacer. Żona - żmija zawsze pyskała narozki nie nio godo, tak, coby ją coś pieronym tropilo... Chop-żmija, troszka tym trefnięty, troskliwie ją zagaduje:

- Co ci jest, dziubeczku? Nij jest ty czasym choro?!
- Suchej ino, somy my jadowne - pytaniam odpowiadu mo żonka.
- No, dyć!!!
- Pierona kandego, a jo sie ugryzła w język!!!

• • •

Rozczasu Bubi Zymfciok prziszedł do dom blank naprany, ale prawie cołko wypłata przyniósł i jeszcze pokupował wszystko na niedzielny obiad. Geltak i polne tasie doł swoj staryj, a som zarozki legnot sie spać!

Noroz e śródki nocy zerwał się coby oparzony z pryka, bo cosik go blank dupło w leb! Okazało się jednak, że to ino... jego staryj kamińi z serca spod!!!

• • •

Hugo Paplany miał kiejsik piykny ogródek... Ale kieryjś nocy jakieś chachary mu go okropcznie zdewastowali: słance podeptali, drzewka potomali, a lauba zbulili!!! Tóż Hugo zaroski zaszło do takiego szynku, kaj najgorsze buksy i ineksz lumpy sie zlazili...

Siednot sie przy piwie i pado:
- Sucheje chopy, dom pięć milionów nagrody, jak mi kto wsokoze tych ejklów, co mi tak mój piykny ogródek załatwili!!!

- Na to wstowo nowjekszy gruchlik w okolicy i pado:
- Hugo, możesz mi doć ino milion, to jo sie prziznam!!!

• • •

Sklep nocny. Grytny Karłus, leko na fleku przilał po flaszka. Za ladą stoi przedowaczka, tako wezgero, piykno frelka. On sie grzeecznie pyto:

- Dobry wieczór, mocie czysto?
- Ja, rano jo się kąpała... - pado mu na to frelka

• • •

Jak zaś te baty na wyirchu wymyślą nowo i ulepszo ustawa antyalkoholowo to jo bych zaproponował nowe hasło:

„Alkohol zabija powoli!!! A do czego mamy się spieszyć!!!

Dzidek Dziadul

BARDEM BYĆ...

Jedni mają miękkie serca.
Inni za to dupy twarde.
A my mamy, to co mamy.
choć plunięcia to niewarte!

Mamy czas i mamy talent.
I alergię na tandetę.
Nas nie trzeba kochać wcale.
Rozumiemy to, niestety!!!

Bo my mamy to, co mamy
I nikomu nie oddamy -
Nasze boje z nędzą - jędzą.
A od nędzy dłonie swędzą!

Cały szpan na satelicie
Olewamy całkowicie...
I nialatwo nas jest kupić
Przez tę miłość do sztuki!!!

Jakaż dla nas to podnieta,
Gdy grywamy do kotleta!
Jakaż rozkosz, przyjacielu,
Zabrylować na weselu!

Choć chałturą głosy zdarte,
Każdy z nas by chciał być bardem!
Tworzyć nowe, stare burzy
Przy a-mollu i C-durze!

Bo my mamy to co wiecie,
Choć telepie się po głowie
Sto pomysłów, ale życie...
Życie obok... Życie sobie!!!

**JASKÓŁKA
ŚLĄSKA**
MIESIĘCZNIK
RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA



Wydaje: **ZARZĄD RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA**

Adres redakcji: 44-200 RYBNIK, Plac Wolności 7, tel. 395-430,

Redaktor Naczelny: **Rudolf Kołodziejczyk**

Bank Przemysłowo-Handlowy, Oddział Rybnik, nr 322737-211972-132

Fotokład i druk: **INTERFON** Sp. z o.o., 43-400 Cieszyń, ul. Mennicza 10, tel.(0-33) 522-543, fax (0-33) 524-643
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
W przypadku publikacji - zastrzegamy sobie prawo do skrótów.